

RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

CZERWIEC 2009

Wydanie specjalne

Nr 5 (93) 2009

Dobrowolna ofiara

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA OJCA DUCHOWNEGO RODZINY RODZIN KSIĘDZA FELIKSA FOLEJEWSKIEGO SAC



Jezu, ufam Tobie!

Rok Kapłaństwa

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od Roku Kapłaństwa. Obchody rozpoczną się 19 czerwca w uroczystość Serca Jezusowego.

Ojciec Święty Benedykt XVI zapowiedział go 16 marca, spotykając się z uczestnikami sesji plenarnej Kongregacji do spraw Duchowieństwa. Papież rozpocznie Rok Kapłaństwa nieszpornymi w bazylice Świętego Piotra. Zostaną tam przywiezione relikwie Świętego Jana Vianney, którego 150 – lecie śmierci przypada w tym roku 4 sierpnia. Przełożeni Kongregacji do spraw Duchowieństwa zachęcają biskupów całego świata, by łącząc się w tym dniu z Papieżem, zainaugurowali Rok Kapłaństwa uroczystościami w każdej katedrze czy innych sanktuariach diecezji. Rok Kapłaństwa przebiegać będzie pod hasłem: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Ma to być rok modlitwy kapłanów, z kapłanami i za kapłanów. Kościół chce im okazać miłość, podziw i wdzięczność.

Księża są ważni nie tylko ze względu na to, co robią, ale też na to, kim są. Jest prawdą, że niektórzy kapłani okazali się nieraz słabymi, uwikłali się w sytuacje trudne moralnie. Doświadczyli rzeczywistości grzechu. Ale, przypomina papież, w przeważającej większości, księża to osoby oddane posłudze, ludzie modlitwy i duszpasterskiego miłosierdzia. Poświęcają całe życie pełnieniu swego powołania i misji, często kosztem wielu wyrzeczeń osobistych, ale zawsze z prawdziwą miłością do Chrystusa, Kościoła i ludzi, w solidarności z ubogimi i cierpiącymi. Ojciec Święty Benedykt XVI zwrócił uwagę na potrzebę odpowiedniego przygotowania kandydatów wobec radykalnych przemian społecznych w ostatnich dziesięcioleciach. Formację należy prowadzić w łączności z nieprzerwaną kościelną tradycją w całej jej ciągłości. Dla księży ważne jest poprawne

przyjmowanie dokumentów Soboru Watykańskiego II, tłumaczonych w świetle całego dziedzictwa Kościoła. Winni oni być obecni i rozpoznawani na polu kultury i miłosierdzia przez myślenie zgodne z wiarą, zalety osobiste i także strój. Bez ich posługi nie byłoby Eucharystii, misji i samego Kościoła. Wymiar misyjny kapłana wynika z jego sakramentalnego upodobnienia do Chrystusa. Wiąże się w konsekwencji ze szczerym, całościowym przyjęciem tego, co tradycja kościelna określa jako apostolską formę życia. Polega ona na „nowym życiu” rozumianym duchowo, na „nowym stylu życia” zapoczątkowanym przez Pana Jezusa i przyjętym przez Apostołów. Choć sakramenty działają skutecznie bez względu na sytuację życiową danego księdza, potrzebne, a nawet niezbędne jest dążenie księży do świętości, które powinno być obecne w każdym kapłańskim sercu. Właśnie by

sprzyjać temu dążeniu księży do duchowej doskonałości, od której przede wszystkim zależy skuteczność ich posługi, Papież ogłosił specjalny Rok Kapłaństwa, który trwać będzie od najbliższego 19 czerwca do 19 czerwca 2010 roku. Patronem Roku, będzie proboszcz z Ars – Święty Jan Maria Vianney. Czczony jest on od 1928 roku jako „patron proboszczów. Ojciec Święty ogłosi go przy tej okazji patronem wszystkich kapłanów.

Z okazji Roku Kapłaństwa, zarówno księża, jak i wszyscy wierni będą mieli możliwość uzyskania odpustów. Odpust zupełny może w Roku Kapłańskim uzyskać każdy katolik, jeśli w „skrusze serca” weźmie udział we Mszy świętej, ofiarując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów „aby Pan Jezus kształtował ich według swego Serca”. Odpust ten związany jest z warunkiem spowiedzi sakramentalnej i modlitwy według intencji Ojca Świętego, a także z konkretnymi datami: dniem otwarcia i zamknięcia Roku Kapłaństwa – 19 czerwca 2009 i 2010 roku, 150 rocznicą śmierci Świętego Jana Vianneya 4 sierpnia 2009 roku, każdym pierwszym czwartkiem miesiąca oraz innymi dniami wyznaczonymi przez poszczególnych ordynariuszy.

W związku z Darem „Roku Kapłaństwa” nasuwa mi się osobista refleksja. Ten błogosławiony czas zbiega się z moim Jubileuszem 50 – lecia kapłaństwa. Przedziwna Boża reżyseria. Nie ma przypadków. Jeżeli człowiek chce zachować swą tożsamość mimo upływu czasu, rozwijając się jednocześnie by osiągnąć ostatecznie dla siebie zamierzoną pełnię, musi brać pod uwagę przeszłość. Trzeba powrócić do źródła. Źródłem powołania kapłańskiego jest Bóg. To On kogo chce i kiedy chce powołuje do Swojej służby. To źródło leży u podstaw wychowania, wszelkiej odnowy, autentycznego przygotowania do przyszłości. W miarę upływu lat następuje jakieś nieuniknione zużywanie się istnienia, gromadzą się różne błędy, niewielkie przewinienia, kapitulacje, przychodzi znużenie, dołącza się niekiedy jakiś niepokój. Jubileusz jest Łaską obudzenia, jest sygnałem nowego początku. Dziękować, odrodzić się, zacząć od nowa,

powrócić do pierwszej gorliwości. Wszystkie te słowa wskazują nowe światła, mówią o radości nowych narodzin, tym większej, ponieważ człowiek doświadcza, że zbliża się do momentu spełnienia pielgrzymiej drogi. Oczywiście trzeba jeszcze iść drogą życia, posługi kapłańskiej, kończyć, co zostało rozpoczęte, być wiernym powołaniu. Jubileusz niczego nie kończy. Trzeba wziąć czystą kartę nowego roku i zapisywać ją pieśnią wdzięczności, modlitwy, pokonywania trudności i ograniczeń wynikających z wieku, trzeba dalej służyć czyli miłować.

Każde święto – Jubileusz jest świętowaniem – to czas wspomnień, ale i mobilizacji. Każdy, kto szczerze bada swoje sumienie, dostrzega, że nie zawsze zrobił najlepszy użytek ze swojej wolności. Jak mówi Święty Paweł: „Widzimy dobro, ale niekiedy wybieramy co gorsze”. W sercu człowieka odzywa się pragnienie oczyszczenia, odkupienia czasu, to znaczy odnalezienia pierwotnej czystości. Nazywam to łaską Jubileuszu. Jest to czas osobistej odnowy. W sercu każdego człowieka znajduje się źródło obecności Boga, do którego trzeba nieustannie powracać. Pomocą niewątpliwie na tej drodze jest drugi człowiek, wspólnota, która jest pomnożeniem, obrazem i głosem mego serca, która pozwala mi odnaleźć i poznać głębiej miłość Bożą, która rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego. Dlatego Jubileusz przeżywam razem z Wami – Kochana Rodzino Rodzin. Kiedy przychodzi taki szczęśliwy czas – trzeba umieć przyjąć go z całą prostotą.

Takim szczęśliwym czasem jest Jubileusz, ukazuje on obecność Boga w Jego majestacie i miłosierdziu, a człowieka w całej jego prawdzie, bojaźni i wielkoduszności, jest doświadczeniem wierności Boga, ale i człowieka, który przyjął Dar Życia Kapłańskiego 11 czerwca 1959 roku w Ołtarzewie w Pallotyńskim Wieczerniku Seminarijnym.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Warszawa 11 czerwca – Boże Ciało - 2009 roku

*Dobrze jest dziękować Panu i śpiewać imieniu Twemu, o Najwyższy;
Głosić z rana Twoje miłosierdzie, a wierność Twoją podczas nocy.*

por. Ps 92, 2-3

O ARCYKAPŁAŃSTWIE CHRYSTUSA, NASZYM KAPŁAŃSTWIE SŁUŻEBNYM I KAPŁAŃSTWIE POWSZECHNYM

Księdzu Feliksowi Folejewskiemu esej ten dedykuję.

To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: Ojcie, nadeszła godzina! Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. [...] Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie. (J 17,1-19)

Arcykapłan. Ojciec stworzył nas jako swoje dzieci, podobne do swego Syna, uczynił nas Jego braćmi i siostrami, i oddał pod opiekę Synowi. Jemu powierzył nasz rozwój, czystość naszych serc i naszą więź z Ojcem. Dał nas w ręce Syna, byśmy przez Niego Ojca poznali i żyli się z Nim teraz i na wieczność – słowem byśmy posiadli życie wieczne. Syn przyjął od Ojca odpowiedzialność za nas, stał się twórcą mostu między nami a Ojcem – stał się *Pontifexem* - Kapłanem. Tak się zaczyna nasza życiowa droga.

Ojciec oddał świat Synowi w dniu stworzenia, ale z chwilą przyjścia Jezusa, ten świat został w szczególny sposób powierzony Jemu. Jezus ma intensywną świadomość swej odpowiedzialności, zwłaszcza w chwili śmierci na Krzyżu. Tego dnia dochodzi do szczytu pragnienie całego Jego życia – by zapewnić nam poznanie Ojca, który jest Najwyższym Dobrem dla Jezusa, a ma stać się nim także dla nas. Jezus razem z nami, jako jeden z nas, swoim życiem, słowem, czynem i miłością otacza Ojca chwałą pośród świata.

Ale nie tylko Jezus otacza chwałą i miłością Ojca. Także Ojciec zechce otoczyć chwałą Jezusa, przywracając Go do życia i zabierając do Siebie. W dniu Wielkiego Czwartku, gdy wypowiedane są słowa modlitwy arcykapłańskiej i gdy Jezus przygotowuje się do odejścia wraz z nami do Ojca przez Śmierć i Zmartwychwstanie, prosi, by Ojciec otoczył chwałą także Jego Osobę, a z Nim nas, stanowiących w Nim jedno.

Zatem Chrystus wprowadza w świat i uwielbia w świecie Ojca, a Ojciec obejmuje wśród świata uwielbieniem Chrystusa i z Nim świat, będący z Nim w jedności. Chwała Syna, a

z nią chwała nasza rozpala się w sercu Ojca. I chwała Ojca rozpala się w sercu Syna, a z nią w sercach naszych. Tak zostajemy zanurzeni w chwałę płonąca między Ojcem a Synem, a wszystko to dzięki temu, że Ojciec dał nas Synowi i umożliwił nasze zjednoczenie z Nim.

Na tym polega misja arcykapłańska Chrystusa, że On obejmuje miłością Ojca byśmy też mogli to uczynić, a Ojciec obejmuje miłością Chrystusa i ta miłość spływa również na nas. Przeżywamy swoje życie z Ojcem, dzięki przeżywaniu jedności z Chrystusem, który staje się dla nas Kapłanem Ojca. Ta misja Kapłańska, jest misją dla nas, służy przybliżaniu nam Ojca i jako taka kosztuje Syna wielkie cierpienie. Jest to cierpienie towarzyszenia grzesznikom, życia na świecie i doznawania braku miłości. Całe ono wyraża się w Krzyżu. Ceną misji kapłańskiej Jezusa, kosztem poniesionym przez Chrystusa Kapłana dla naszego zjednoczenia z Synem i Ojcem, i dla zaczerpnięcia mieszkającego w Chrystusie Ducha Świętego, jest wielkopiątkowa ofiara: *za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie*. Dzięki tej ofierze zostajemy uświęceni w prawdzie, w Chrystusie, który jest skałą, punktem, stałym i niezawodnym.

Nasze kapłaństwo służebne. Chrystus stał się Kapłanem służebnym, dla nas wybudował most do Ojca, dla nas stał się drogą do Niego. Wyrósł z korzenia Ojca jako mocny pień winorośli, byśmy mogli wyrosnąć na Nim jako gałązki i przynieść owoce. Pokornie się zaangażował: dla nas, byśmy otrzymali Ojca w swoim zasięgu i dla Ojca, by mógł cieszyć się swoimi dziećmi. Kapłaństwem służy Ojcu i nam. To kapłaństwo Chrystusa ma się znaleźć w naszym zasięgu, być dostępne nam, byśmy mogli

z niego korzystać, jak z wody bijącej ze źródła. Do źródła trzeba przyjść, ale najpierw źródło to musi wytrysnąć i to w dostępnym dla nas miejscu. Czynienie kapłaństwa Chrystusowego dostępnym człowiekowi, Jego ofiary czymś bliskim i w zasięgu ręki, zostaje powierzone Kościołowi. To on stoi na straży obecności wśród nas naszego Kapłana, jest strażnikiem specjalnego daru, który zapewnia Jego realną obecność – obecność Tego, który poświęcił się za nas. Darem tym jest Eucharystia. Eucharystyczna obecność Chrystusa została w świecie wielorako umniejszona, a nawet wyeliminowana wśród braci w różnym stopniu odłączonych, co jest wielkim bólem Kościoła i szkodą dla człowieka pozbawionego najważniejszego dostępu do Chrystusowego Kapłaństwa.

Najważniejszą posługą w Kościele, służącą uczynieniu kapłańskiego dzieła Chrystusa przystępnym, jest nasze ludzkie kapłaństwo służebne. Kapłan w Kościele, sprawując Eucharystię, czyni obecnym na ołtarzu i dostępnym człowiekowi akt, którego dokonał Chrystus swoim życiem, przychodząc na świat, biorąc na barki jego grzech, cierpiąc i oddając się w ręce Ojca, by od Niego otrzymać nowe życie dla Siebie i dla nas. Ten akt otrzymania daru od Ojca musi zaistnieć w świecie, byśmy mogli z niego czerpać i istnieje on właśnie dzięki posłudze kapłanów. Jak wielki to dar odkrywamy, gdy z niego korzystamy, gdy czerpiemy owoce Kapłańskiej posługi Chrystusa, a wtedy widzimy też, jak sami się zmieniamy.

Nasze kapłaństwo powszechne. Zmieniamy się, gdy czerpiemy z Chrystusa, a czerpiemy z Niego tylko wtedy, gdy jesteśmy z Nim w jedności, jak gałęzie z winnym krzewem. Chrystus, dzięki posłudze kapłanów służebnych, dał nam do dyspozycji Swój kapłański akt poświęcenia się w ofierze, by być drogą do Ojca. Ten kapłański akt zamknął w Eucharystii i uczynił go dostępnym, byśmy też uczestniczyli w Jego kapłaństwie, razem z Nim Jego i swoje życie oddawali Ojcu i w ten sposób z Ojca czerpali. Chrystus raz się ofiarował i przeszedł do Ojca, my mamy w Eucharystii możliwość łączenia się z Nim, gdy dokonuje tej jednej ofiary. Jednoczymy się z Jego Kapłaństwem, by też stać się z kapłanami: kapłanami kapłaństwa powszechnego i by wykonywać akt swojego kapłaństwa: składać własną ofiarę i mieć

pewność, że będzie ona skuteczna, bo trafi do Ojca. Nie będzie tylko naszym ludzkim dziełem, ale stanie się częścią kapłańskiego aktu samego Chrystusa.

Tę możliwość docierania z naszą ofiarą do Ojca mamy dostępną w Eucharystii, ponieważ Chrystus ją ustanowił, a posługujący kapłan - uobecnił. Teraz my możemy w niej uczestnicząc autentycznie zjednoczyć się z Chrystusem. Dopiero przez to zjednoczenie odkrywamy pełnię treści Eucharystii i jej fundamentalne znaczenie dla życia. Jednoczymy się z Chrystusem przez wiarę, że On daje życie, przez miłość do Niego, przez *przerzucanie na Niego* i na Jego ofiarę swojego życia oraz przez traktowanie swojego życia jako współofiary wraz z Nim. Te cztery elementy jedności są podstawą uczestnictwa w Eucharystii.

Uczestnictwo w Eucharystii jest aktywne, wymaga zaangażowania. Najpierw trzeba przygotować dar – siebie, swoje życie, swoje intencje, potem powierzyć je Chrystusowi i patrzeć z wdzięcznością, jak Chrystus bierze je na Siebie z bólem swej Męki. Wziąwszy nas na Siebie Chrystus wciela się w nasze życie i konsekruje świat, nas i wszystko, co mu powierzyliśmy. Tak pozostawia na ołtarzu wszystko odnowione – jako owoc swojego Zmartwychwstania.

Przez czas modlitwy eucharystycznej Zmartwychwstały jest dostępny żywy na ołtarzu, a wtedy mamy przez Niego otwarty przystęp do Ojca. Wreszcie Kapłan podnosi Chrystusa i ogłasza: *Przez Chrystusa, z Chrystusem i Chrystusie, Tobie Boże Ojczy Wszchemogący w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwala.* Wówczas Ojciec przyjmuje wszystko: Jego i nas, Chrystus wstępuje do Ojca, ale dla nas pozostaje też na ołtarzu jako pokarm *po wszystkie dni aż do skończenia świata.* Wszystko to jako cena Swej Śmierci i owoc Zmartwychwstania.

To uczestnictwo w Eucharystii mamy dzięki posłudze kapłana, ale kapłan występuje tu w roli podwójnej: on także musi uczestniczyć w sprawowanym przez siebie Kapłaństwie Chrystusa, zjednoczyć się z nim i składać swoją ofiarę. Kapłaństwo służebne domaga się od kapłana kapłaństwa powszechnego. Wszyscy uczestniczymy w jednym Chrystusowym kapłaństwie.

Jan Ogrodzki

„Jezu ufam Tobie”

Złoty Jubileusz drogiego naszemu sercu ks. Feliksa każe się zatrzymać, spojrzeć na przebyty drogę, wyrazić zdumienie, dziękować za trud świadectwa o tajemnicy kapłaństwa i pallotyńskiej konsekracji. Jest też lekcją historii, łączy ludzi, mobilizuje. Jest też czasem głębszego spojrzenia na życie Jubilata - Dostojnego ks. Feliksa Folejewskiego (naszego kochanego Felusia): kapłana, pallotylna, wychowawcy wielu pokoleń RR, pallotynów i tylu spotkanych ludzi dobrej woli, długoletniego pielgrzyma i kaznodziei, przemierzającego całą Polskę niezależnie od stanu zdrowia, które zostało mu cudownie darowane. Rodzi się pytanie, skąd nasz kochany Jubilat zaczerpnął bogactwo osobowości – pytamy więc o źródła.

Zaczerpnął ze źródła

Najpierw - niezapomniany dom rodzinny ...

Historia każdego powołania rozpoczyna się w domu rodzinnym - „pierwszym seminarium duchownym”. Atmosfera domu rodzinnego, wiara Rodziców, szkoła życia i wszelkich cnót pozwala dosłyszeć rzeczywistość, która kryje się w wezwaniu: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej...”, wszak każde powołanie - pallotyńskie również - rozstrzyga się pomiędzy Bogiem a człowiekiem, gdyż Bóg jest dawcą tego niesamowitego daru. To On sam kieruje do powołanego słowa: „Zanim ukształtowałem Cię w łonie matki, znałem cię... poświęciłem cię, prorokiem ustanowiłem” i z miłością zaprasza „Pójdź za Mną”. Dlatego powołany porzuca wartości tego świata nie z pogardy lub ich nienawiści, lecz jedynie dla wyższych wartości. Małą miłość dla dużej Miłości. To specyficzne „wyjdź” z twojej dotychczasowej ziemi jest jednak połączone z fascynującą obietnicą: „*nie lekaj się, Ja jestem z tobą*”.

Młodemu człowiekowi, którego Bóg dotyka tym tajemniczym impulsem, by iść drogą powołania czy dziwną chęcią zostania księdzem, bratem, misjonarzem, jawią się trzy niełatwe zadania: dostrzec to Boże wezwanie i poprawnie je odczytać. To zadanie: odważyć się Bogu wzywającemu powiedzieć „tak – oto idę, jest trudniejsze, gdy mniej jest ciszy wokół nas, atmosfery wiary w rodzinie czy szacunku dla uczciwych rozwiązań. „Często jest to wewnętrzna walka, pełna napięć czy nawet wprost dramatyczna, bo brzemienna w konsekwencje. Trzeba odważyć się na wielkość i trwać na obranej drodze, być ciągle „świeżym” w służbie ludziom jako kapłan i mówić przez całe życie autentycznie jak św. Wincenty Pallotti: „*zachwyca mnie mój Bóg.. nie rozum, nie talenty, nie bogactwa, lecz Bóg ...*”.

Wszystko to dokonuje się w atmosferze domu rodzinnego. Rodzice Księdza Feliksa, a zwłaszcza kochana i święta Mama, w swojej zacności na suwalskiej ziemi pozwolili mu doświadczyć żywego Boga na modlitwie, w świadectwie życia, w niełatwej codzienności. Mógł on usłyszeć delikatny głos Boga

zapraszającego na drogę powołania. Dom rodzinny wiernością zasadom moralnym, wiernością Bogu, Ojczyźnie, Kościołowi, zaszczerpnął w młodym Feliksie potrzebę wierności powołaniu na całe jego życie. Droga powołania do kapłaństwa w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego ks. Felka rozpoczęła się bardzo wcześnie, gdyż mając 15 lat wstąpił do gimnazjum pallotyńskiego w Wadowicach na Kopcu, które było dla niego dobrą szkołą dzięki świadectwu dobrych wychowawców.

Z kolei - Pallotti i jego charyzmat

Tak przygotowany przez dom rodzinny i atmosferę Kopca młody Feliks postanowił swoje życie poświęcić Bogu w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego założonego przez św. Wincentego Pallottiego. Św. Wincenty Pallotti był człowiekiem wielkich dokonań i pragnień. Jego *Postanowienia i Dążenia* to tylko niewielki zapis wielkości jego ducha. Całe życie Pallottiego było pieśnią o Bożym Miłosierdziu: „*Boże mój, jestem niegodny wszelkich darów i wszystkich łask, wszelako Ty wszystkiego uczynisz mi w swym nieskończonym miłosierdziu*” - oto słowa Pallottiego, kapłana - neoprezbitera, wypowiedziane w 1818 roku, tuż po otrzymaniu święceń kapłańskich. Pod koniec swego niełatwego pielgrzymowania prosił: „*Módlcie się za mnie, abym umarł śmiercią błogostawionych i doszedł do nieba, by wychwalać zmiłowania Boże, a to tylko dzięki miłosierdziu Bożemu...*”. Do najgłębszych pragnień Pallottiego, po jego przeżyciu wielkości Boga jako Nieskończonego Miłosierdzia, zachwyty Bogiem, było pragnienie, aby Miłosierdzie Boże, którego on doznał, ogarnęło każdego człowieka, aby każdy tego miłosierdzia doświadczył. Pragnął też zmobilizować wszystkich gorliwych wyznawców Chrystusa, aby Miłosierdzie Boże rozlało się na cały świat. Określając cele założonego przez niego wielkiego dzieła - Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego - podkreślał Pallotti, że sprowadzają się one ostatecznie do pełnienia wszystkich dzieł miłości i miłosierdzia, tak co do duszy, jak i co do ciała. Zjednoczenie więc zostało przez niego pomyślane też jako dzieło

uniwersalnego miłosierdzia, do którego uczestnictwa i szafarstwa wezwani są wszyscy.

W takim Pallottim zakochał się ks. Feliks. Po odbyciu czasu formacji w okresie wstępnym w Otwocku mógł z radością 1 lipca 1953 roku w Otwocku złożyć pierwszą konsekrację i wypowiedzieć słowa: „*Poświęcam, oddaję i składam w ofierze całego siebie Bogu Wszchemogącemu ...*”. Dalsza formacja w seminarium, poprzez studia filozoficzne i teologiczne w Oltarzewie, prowadziła do całkowitego i na zawsze oddania się Bogu poprzez akt wiecznej konsekracji oraz święceń kapłańskich (11.06.1959 r.). A potem już szlak 50-letniej służby jako kapłana, pallotylna w wierności Bogu, Stowarzyszeniu i ludziom. Był to czas oddawania siebie dla Boga, stawania do Jego dyspozycji dla większej chwały Bożej, zniszczenia grzechu i zbawienia dusz; oddawania się Bogu bez reszty, na wyłączną własność. Konsekracja wpisała wierność w całe jego życie; ona stała się po prostu jego życiem. Na każdym etapie swego życia ks. Feliks był i jest żywym komentarzem tej wierności wyniesionej z domu rodzinnego i czasu formacji podstawowej.

Drogi nam wszystkim, ks. Feliks, jako wierny syn św. Wincentego Pallottiego w swojej 50-letniej posłudze kapłańskiej i pallotyńskiej, był człowiekiem czynów, wielu dokonań i pragnień, szczególnie zaś w wysławianiu Bożego Miłosierdzia. Jubileusz jest dobrym czasem, by idąc za wskazaniem św. Pawła: „*Przypatrzcie się, bracia, powołaniu Waszemu*”, spojrzeć - mimo ludzkiej ograniczoności i niemożności wejrzenia do końca w tajemnicę człowieka - na bogactwo treści jego życia, które staje się dla nas wielką lekcją. Jeden z biografów św. Wincentego Pallottiego napisał, że obraz człowieka powstaje wtedy, gdy zbierze się razem wszelkie dobro człowieka, wszystkie jego dzieła miłości, wszystkie myśli, inicjatywy dobrej woli, serdeczne uczucia, wszystkie czyny miłości bliźniego, modlitwy i cierpienia. Życie ks. Feliksa jest niezgłębioną tajemnicą Bożego Miłosierdzia i Nieskończonej Miłości Boga. Warto w nie wejrzeć dla zbudowania innych.

Również - Siostra Faustyna - apostołka Miłosierdzia Bożego

Znamy historię serca ks. Feliksa. Jego kilkudniowe czuwanie u grobu s. Faustyny i dziwny głos: „*twój przeszczep to „Jezu ufam Tobie”*”. Ksiądz Felek jest człowiekiem o niby „dziurawym sercu”, ale ogromnej pracy, otwartym i uczynnym. To kochany człowiek i gorliwy kapłan, przede wszystkim - człowiek i kapłan o wielkim sercu, oddany każdemu człowiekowi w potrzebie, a przy tym prostolinijny i przyjacielski. Sprawy ludzkie otrzymały swoje miejsce w jego życiu i pracy, i wszystkie zanurzone są w morzu Miłosierdzia Bożego. Dlatego był i jest powiernikiem wielu ludzi, i wielu ich spraw. Nie

potrafi powiedzieć "nie", gdy przychodzi człowiek i prosi o spotkanie. Z jego ust nie schodzą słowa: „*Jezu ufam Tobie*”. To zawierzenie Miłosierdziu Bożemu wszczepił w serca niezliczonych wiernych. I tak będzie do ostatnich chwil.

Pozostał wierny Bogu, Kościołowi, Stowarzyszeniu, Ojczyźnie

Ksiądz Jan Twardowski w jednym ze swoich wierszy poświęconych kapłaństwu tak pisze: „*Żeby nie być taką czcigodną osobą, której podają parasol, którą do Rzymu wysyłają; w telewizji jak srebrnym nieboszczykiem kręcą; wieszają przy gwiazdach filmowych. Ale być chlebem, który kochają; żywicą, którą z sosny na kadzidło skrobią; czymś z czego robią radio, żeby choremu przy termometrze śpiewało; zegarem, który w samolocie jak obrazek ze świętym Krzysztofem leci; żółtym dla dzieci balonem; a zawsze hostią małą, gorętszą od spojrzenia, co się zmienia w ofierze*”. Lata refleksji prowadzą nas do tego przekonania o prawdziwości słów Jezusa Chrystusa skierowanych do swoich uczniów: „*Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili*”. Jest to wielka tajemnica, której żaden kapłan nie zdoła do końca pojąć. Św. Wincenty Pallotti w dniu święceń szedł ulicami Rzymu jak nieprzytomny, wszedł do swojego pokoju, upadł na kolana i trwał w wielkim dziękczynieniu. Dlatego nie dziwi nas postawa ks. Twardowskiego, który wołał: „*Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam, przed kapłaństwem w proch padam, przed kapłaństwem klękam*”. Obecność Jezusa, który przeszedł w mocy Ducha Świętego dobrze czyniąc jest przedłużona i kontynuowana przez kapłaństwo. Kapłan mówiąc Bogu „*tak*”, mocą Chrystusa obdarza ludzi, do których Jezus go prowadzi. Chrystus chce, aby przez posługę kapłańską człowiek zagubiony, wątpiący, zbuntowany jeszcze raz uwierzył w miłość, odnalazł się w ramionach Ojca i nawet w swoim cierpieniu nie zamknął się w rozpacz, ale by spotkał się z Chrystusem i żeby nawet choroba, śmierć stały się darem.

Życie ks. Feliksa było i jest darem, i to we wszystkich miejscach pracy i pallotyńskiej działalności: czy to jako studenta KUL-u, czy jako proboszcza, wychowawcy alumnów, czy też szczególnie jako piewcy Miłosierdzia Bożego i ojca duchownego w Rodzinie Rodzin. Życie ks. Feliksa było i jest służbą na wszystkich stanowiskach, we wszystkich posługach, wielkich i małych: jako duszpasterza, rekolekcyjisty, ojca duchownego. Był on i jest wierny posłannictwu kapłańskiemu i pallotyńskiemu. Niczego nie robi dla siebie. On był i jest - jak mówi List do Hebrajczyków „*z ludu i dla ludu w tym, co do Boga należy*”. Kapłaństwo wymaga od niego postawy daru: dawania sił, czasu, talentów, a nade wszystko - serca. Ksiądz

Feliks wierny Bożemu posłannictwu modlił się, powtarzając za św. W. Pallottim: „*Niech zaniknie moje życie, a życie Jezusa Chrystusa niech będzie moim życiem*”, „*chciałbym być wszystkim dla wszystkich - pokarmem dla głodnych, napojem dla spragnionych, odzieniem dla zziębniętych...*”. Takim też było i jest kapłaństwo księdza Felka. Dawał i daje nieustannie siebie wszystkim i w każdym czasie, nie patrząc na zdrowie. Służył i służy swoimi talentami przy ołtarzu, na ambonie, wszędzie rozdając siebie.

Ksiądz Feliks użyczał i użycza Chrystusowi swoich dłoni, rąk, głosu, serca, a nade wszystko - siebie, zgodnie z Pawłowym zawołaniem: „*Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*”. Uczestnicząc w jedynym kapłaństwie Jezusa Chrystusa, które realizuje poprzez dar z siebie składany Bogu za innych, sam staje się darem, bezinteresownym darem dla innych. Jego wierność Bogu, Kościołowi, Stowarzyszeniu i Ojczyźnie wyrastała i wyrasta z gleby głębokiego zjednoczenia z Chrystusem Miłosiernym. Aby być darem dla innych i wiernym sługą Boga, zakorzenił się w Nim poprzez modlitwę, posługę, cierpienie. Życiu jego towarzyszyło pragnienie dojrzewania w wierze, miłości i nadziei, praktykowanie cnót ewangelicznych: cierpliwości, cichości, pokory, pokuty i wdzięczności, że Bóg chce się nim posługiwać. Posłudze jego towarzyszyła modlitwa do Miłosierdzia Bożego, do Matki Bożej stojącej pod Krzyżem, do św. Józefa, św. W. Pallottiego i św. s. Faustyny.

50 lat posługi ks. Felka odsłania także metodę i styl życia Jubilata, który zawiera się w zawołaniu: „*Per aspera ad astra - przez trud do gwiazd ...*” i w zawołaniu „*Jezu, ufam Tobie*”. Wierność Bogu, Kościołowi, Stowarzyszeniu i Ojczyźnie, to długa droga ewangelicznego świadectwa. Do św. Piotra, który zachwycony blaskiem Przemienienia, zawołał „*Panie, dobrze, że tu jesteśmy*”, skierowane zostało wezwanie do powrotu na drogi świata. „*Zejdź, Piotrze, - jak woła za św. Augustynem Jan Paweł II - chciałeś odpocząć na górze: zejdź, głóś Słowo Boże, nastawaj w porę i nie w porę, strofuj, zachęcaj i dodawaj odwagi. Pracuj, trudź się, znoś także cierpienia i udręki, abys poprzez czystość i piękno dobrych dzieł, mógł osiągnąć w miłości to, co oznaczają jaśniejsze szaty Pana*”. Stąd drogi nam wszystkim ks. Feliks z góry konsekracji schodził do obowiązków, do codzienności. Poszukiwanie Bożego piękna kazało mu zatroszczyć się o wizerunek Boga zniekształcony w obliczach braci i sióstr, w ich twarzach oszpeconych przez głód, w twarzach rozczarowanych przez puste obietnice polityków, w twarzach przelęknionych zaślepioną przemocą, w niespokojnych twarzach dzieci, w twarzach kobiet znieważanych i poniżanych, w zmęczonych twarzach emigrantów, którzy nie spotkali się z godziwym przyjęciem, w twarzach starców, którym brak najbardziej podstawowych warunków godnego życia. Zejście z góry konsekracji

było zejściem na niziny ludzkiego życia, w ludzką codzienność, w ludzkie problemy, szczególnie w problemy rodzin.

Ksiądz Feliks, zapatrzony w wołanie swego Założyciela, św. W. Pallottiego, zrozumiał i był temu wierny, że jako pallotyń jest wezwany do ożywiania wiary wśród członków Ludu Bożego oraz rozpalania i rozszerzania wiary, miłości i miłosierdzia na całym świecie i powinien „*wśród wszystkich wiernych budzić i pogłębiać powołanie apostołskie, jak również utrwać gotowość i rozwijać zdolności do wspólnego z innymi realizowania zadań apostołskich*”. Swoim posługiwaniem kapłańskim i apostołskim często przypominał za św. W. Pallottim, że „*wszyscy członkowie Ludu Bożego są powołani do współpracy w apostołstwie, ponieważ miłość, największe przykazanie Pana, zobowiązuje każdego, aby troszczył się o zbawienie każdego jak o własne*”.

Najbardziej pragnie - usłużyć człowiekowi

„*Ktokolwiek idzie za Chrystusem, staje się pełnym człowiekiem*”. Te słowa Soboru Watykańskiego II, cytowane przez wielu wybitnych mężów stanu, są nawiązaniem do podstawowych potrzeb człowieka. Zauważa się rosnącą tęsknotę za autentycznym człowiekiem. „*Szukam człowieka*”: autentycznego, uczciwego, pogodnego i ludzkiego - to głos, który rozbrzmiewa wokół nas coraz częściej i mocniej. Ten rosnący głód współczesności za autentycznie dobrym człowiekiem każe nam pochylić się nad małżeństwem i rodziną dzisiaj. Jest tam wiele dobra, poświęcenia, oddania i zrozumienia, ale jest i wiele płaczu i łez. Ile nieszczęścia powoduje nieodpowiedzialne uzależnienie się od alkoholu, brak zrozumienia, egoizm i zapatrzenie się w siebie. Mówi się, że symbolem współczesnego człowieka jest płacz i tęsknota. Nawet Pismo św. stawia pytanie: „*Co się stało człowiekowi, że płacze?*”.

Ponadto człowiek zanurzany jest dzisiaj w wydarzenia świata, które jakoś przeżywa: trzęsienia ziemi, klęski głodu, katastrofy samolotów, akcje terrorystyczne, nie mówiąc już o mniejszych czy większych wojnach – wszystko to wpływa na ludzką postawę i zachowania. Zaczynamy żyć w kulturze, gdzie dla człowieka „być” to znaczy produkować, a „żyć” znaczy posiadać. Ludzie żyją pod groźbą totalnego zniszczenia. Nie jest to bez znaczenia dla świadomości i psychiki dzisiejszego człowieka. Cechą społeczeństw jest anonimowość, obojętność wobec innych i „pustka egzystencjalna” oraz pewien rodzaj nerwic psychogennych, w których chodzi nie tyle o jakąś chorobę psychiczną, ale pewnego rodzaju niedolę duchową. Nerwice te w ostatnim okresie bardzo się nasiliły. Łączą się one z zakwestionowaniem i odrzuceniem wartości, którymi dotychczas człowiek żył. Człowiek dzisiejszy, może jak nigdy przedtem, jest uwikłany w problemy

erotyczne i różnego rodzaju uzależnienia, jak pijaństwo czy narkomania. Często też bywa porażony przez lęk, nienawiść i poczucie bezsensu. „Dziś - napisał Jean Vanier w książce "Zranione Ciało" (1993) - tak wielu ludzi czuje się niezdolnymi do tego, by otworzyć się, kochać, uważnie słuchać i okazywać współczucie. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo zabicia serca, życia w zimnym świecie zdrowego rozsądku, w którym ludzie przestają być ludźmi i stają się przedmiotem naukowych badań”. Kończy J. Vanier ten opis współczesności stwierdzeniem: „Ból świata jest wielki. W którą stronę się zwrócić? Czy jest odpowiedź na przeraźliwy krzyk rozlegający się wokół nas i w nas?”.

I w tym kontekście należy rozpatrywać posługę współczesnemu człowiekowi pełnioną przez ks. Feliksa. Znane są kazania ks. Felka, znana jest jego posługa w konfesjonale, przy ołtarzu. Tchnie w nich miłość do człowieka, nadzieja i wskazywanie na ewangeliczne rozwiązania: ratunek w Miłosierdziu Bożym i miłość do Ojczyzny, której na imię Polska. To ks. Felek przypomina prawdę ostatniego Soboru: *"Ktokolwiek idzie za Chrystusem staje się pełnym człowiekiem..."*. Jubilat za św. W. Pallottim powtarzał i powtarza nadal: *„Ze wszystkich dostojnych i szlachetnych dzieł Boskich najświętszym i najbardziej Boskim dziełem jest współdziałanie z zamiarami, wolą i pragnieniem Boga, mającymi na względzie zbawienie ludzi”*.

Ks. Felek był i jest blisko drugiego człowieka, blisko problemów rodzin. Dzielił i dzieli z nimi wszystko, co dobre oraz ich niepokoje. Jak Chrystus zauważał i zauważa człowieka z jego złożonością, światłem i cieniem, z całym jego światem: z tym, co dobre i nie. Zauważał i zauważa każdego człowieka: dziecko, człowieka młodego, rodziców, ludzi stojących nad grobem, tych, którzy się dobrze mają i tych, którzy potrzebują wsparcia. Zauważał i zauważa w każdym czasie, za każdą cenę, gdy to niewiele kosztuje i jest miło, ale i wtedy, gdy trzeba opłacić cierpieniem, powiedzieć niełatwą prawdę. To on przypominał i nadal przypomina prawdę współczesnego autora: *„Mimo pięciu miliardów - jeszcze za mało ludzi: brakuje nam tych, którzy po dziesiątym rozczarowaniu potrafią jeszcze zaufać... Potrzeba ludzi, którzy odważnie staną do walki o pokój i sprawiedliwość... Brakuje nam tych, którzy chętniej dają niż kasują... Mimo pięciu miliardów - za mało ludzi. Istnieje zapotrzebowanie na tych, u których "tak" znaczy "tak", a "nie" znaczy "nie"... Potrzeba ludzi, których nadzieja podźwignie drugiego i do życia obudzi...Mimo pięciu miliardów - potrzebujemy więcej bohaterów - mniej służbistów... Potrzebujemy więcej pracowników - mniej wygodniśców... Potrzebujemy ludzi z hojną ręką, ale z mniejszą pięścią... Potrzebujemy ludzi, aby przyszłość była bardziej człowiecza niż teraźniejszość”*.

Jubilat wiedział i wie, że prawdziwy rozwój człowieka nie jest procesem przebiegającym po liniach prostych, jakby automatycznym i z natury swej nieograniczonym; jest raczej wynikiem zmagania, walki pomiędzy przeciwstawnymi wolnościami, jak to zauważył C.K. Norwid, gdy powiedział, że: *„wolność jest wykładnią trudu”*. To on przestrzegał, że rozwój człowieka, pallotyka, nie jest nagromadzeniem dóbr i usług, bo im więcej się posiada, tym więcej się pożąda, a to rodzi cywilizację spożycia, niewolnictwo posiadania. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et Spes - w numerze 35 przypominała: *„posiadanie rzeczy i dóbr samo przez się nie doskonalą podmiotu ludzkiego, jeśli nie przyczynia się do dojrzewania i wzbogacenia jego "być", czyli do urzeczywistnienia powołania ludzkiego jako takiego”*. Prawdziwy rozwój polega zatem na urzeczywistnieniu powołania. Znamienne, że Papież kończy swoją encyklikę *Sollicitudo rei socialis* prośbą o siłę, aby wierni mogli tę naukę stosować w praktyce: *„I nam, bardziej niż wiedzy, potrzeba w codziennej postudze siły”*.

„Nie proszę - modli się Chrystus za swoimi uczniami - abys ich zabrał ze świata, ale abys ich zachował od złego!”. Ksiądz Feliks wie i zna tę sztukę, że trzeba umieć patrzeć na rzeczywistość świata i człowieka nowym spojrzeniem. Nie można raz na zawsze zakwalifikować zjawisk świata i mieć jedno spojrzenie. Chrystus nauczył nas widzieć sprawę, ludzi, zdarzenia, nowymi oczyma, widzieć je takimi, jakimi dotąd nie widzieliśmy.

W służbie utrudzonemu światu i człowiekowi ks. Feliks jawi się ciągle jako kapłan potrzebny ze swoją misją apostołską, z orędziem Miłosierdzia. Był i jest obecny z ludźmi w tym, co do Boga należy. Uczył i uczy doświadczenia mocy prawdy: *„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”*. Jubilat był i pozostał człowiekiem poszukującym mocy prawdy wyzwalającej. Nie zamyka się w utyskiwaniu, nie pozwala tylko tęsknić do dawnych czasów. Szuka nowych dojsć do człowieka. W chrześcijaństwie - jak często powtarza - nie można być połowicznym, trzeba być całym dla Boga. Trzeba całego siebie dać. Tej sztuki - jak napisał J. Libert trzeba się wciąż uczyć: *„Uczę się ciebie, człowieku, powoli się uczę, powoli... od tego uczenia trudnego raduje się serce i boli... Rankiem nadzieją zakwita, pod wieczór niczemu nie wierzy - czy wątpi, czy ufa jednako, do ciebie, człowieku, należy... Uczę się ciebie, człowieku, i wciąż cię jeszcze nie umiem, ale twe ranne wesele, twą troskę wieczorną rozumiem”*.

Jest zawsze potrzebny-bo „umiłował do końca”

Dostojny Jubilat był i jest wierny w kapłaństwie Bogu, Kościołowi, Stowarzyszeniu, Ojczyźnie i spotkanym ludziom, bo dawał świadectwo „Miłości, która zawsze trwa”. Św. Wincenty Pallotti

powtarzał często: „*Jeśli naprawdę ożywia nas duch miłości, będziemy zawsze traktować wszystko z miłością, patrzeć na wszystko z miłością, myśleć o wszystkim z miłością oraz mówić o wszystkich i wszystkim z miłością*”. W takiej miłości ludzie stają się wielcy, ale jeszcze większym staje się Bóg. Miłość takich ludzi sprawia, że stają się oni pomostem między niebem a ziemią, między czasem i wiecznością, między słabością i małością ludzi, a wielkim miłosierdziem nieskończonego Boga. Tacy ludzie są drogowskazem, światłem dla wątpiących, budzącym się życiem w chwilach powolnego umierania, oazą na pustyni rezygnacji, oznaką życia w przemijającym świecie, światłem ognia Bożego, sensem życia w bezsensownych propozycjach życia, wezwaniem do dobra pośród okrucieństw zła, odwagą do podjęcia ryzyka, wyciągniętą ręką dla zgubionych.

Dostojny Jubilat był i jest pallotyńcem takiej miłości. Dlatego ma wciąż w sobie tyle siły duchowej i kapłańskiej świeżości. Co więcej, zabiegał i zabiega poprzez swoją 50-letnią posługę kapłańską, aby stworzyć cywilizację miłości, o którą tak często woła Jan Paweł II: *"Pomóżcie mi zbudować cywilizację miłości"*, gdzie istnieje: *prymat osoby przed rzeczą*, gdyż wciąż we współczesnym świecie dominuje prymat rzeczy: gonimy za samochodami, komputerami. Depcze się człowieka, by ocalić rzecz. Tymczasem - jak przypomniał Ojciec Święty Jan Paweł II - wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka. Chrystus uczy nas kochać człowieka, zaufać jawno grzesznicy, celnikowi. Jubilat uczył tworzyć cywilizację miłości, aby mógł się rozwijać i wzrastać człowiek; *prymat etyki przed techniką* - dość często uważa się, że technika rozwiąże wszystkie problemy współczesności. Klęską jest wyzwolenie techniki spod etyki. Inżynieria genetyczna - to straszna moc bez etyki!

Jubilat poprzez swoją posługę starał się i wciąż się stara przywracać hierarchię wartości, wskazując, iż

ważną sprawą jest wartościowanie i stosowanie w codziennym życiu zasad etyki - *prymat „być” przed „mieć”*, choć tak bardzo widoczny jest materializm praktyczny, zapatrzenie w dobra materialne, w pieniądź, w jego gromadzenie i zdobywanie za wszelką cenę. Jubilat tak często w swoim przepowiadaniu i posłudze kapłańskiej przypominał i przypomina nam o tym, że wielkość człowieka leży w tym, kim jest, jakie są jego walory duchowe, moralne, a nie w posiadanym przez niego bogactwie. Istotny jest przy tym *prymat miłości przed sprawiedliwością*, i nie chodzi tu o usunięcie sprawiedliwości, ona jest potrzebna, ale chodzi o to, aby sprawiedliwość wykonywać z miłością. Ile ludzi wymordowano w imię sprawiedliwości... Cywilizacja miłości, o którą zabiegał i stale zabiega Ksiądz Jubilat, każe uwzględniać człowieka z całą jego złożonością!

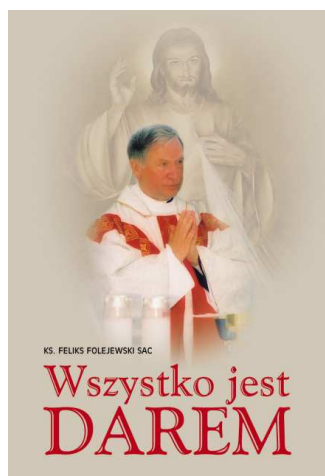
Nie ma zasług - jest wdzięczność

Tak brzmią ostatnio powtarzane przez ks. Feliksa słowa przed jego złotym Jubileuszem kapłaństwa. Tak - jest wdzięczność w naszych sercach za tyle dobra, za wierność i miłość Jubilata w 50-letniej posłudze kapłańskiej i pallotyńskiej.

Niech Pan odnowi w nim charyzmat dany mu przez włożenie rąk, niech będzie mu zapłatą i obdarzy go swoim błogosławieństwem mocy, mądrości i miłości. Całujemy jego spracowane dłonie i razem z nim modlimy się: *„W Tobie, Panie, zaufałem nie zawstydzę się na wieki”*.

Otrzymane dobro Jubilata staje się dla wszystkich wezwaniem, aby je nie tylko uszanować, wyrazić za nie wdzięczność, ale przyjmując sercem, rozwijać i pomnażać w służbie człowiekowi trzeciego tysiąclecia. *„Jezu, ufam Tobie!”*

ks. Czesław Parzyszek SAC
Warszawa, dnia 3 maja 2009 r.



Ks. Feliks Folejewski SAC WSZYSTKO JEST DAREM

Zbiór refleksji, które ośmielałam się przekazać w książce, jest spełnieniem prośby członków Rodziny Rodzin. Jest również informacją dla szerszego grona czytelników o naszej wspólnotie rodzinnej. Są to teksty pisane dla Biuletynu Rodziny Rodzin, który spełnia rolę pomocy w naszej trosce o rodziny. Jest pismem wewnętrznym ruchu, miejscem wymiany myśli, informacji o tym co słyhać, czym żyją nasze rodziny, są to również materiały służące duchowej formacji członków Rodziny Rodzin.

Teksty, które napisałem są rozmową Ojca Duchownego Rodziny Rodzin – z dziećmi naszej wspólnoty. Pisząc „rozmowy z dziećmi” mam na myśli: dziadków, rodziców, młodzież, dzieci. Bowiem wszyscy jesteśmy Dziećmi Bożymi. U źródeł naszego braterstwa i miłości siostrzanej jest Boże Ojcostwo.

Całe moje życie kapłańskie – pięćdziesiąt lat – jest służbą Rodzinie Rodzin.

Artykuły umieszczone w książce są poniekąd przypomnieniem pewnych wydarzeń naszej pracy w Ruchu.

Święto Królowej Polski, Warszawa, dnia 3 maja 2009 r.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

30 – rocznica pierwszej pielgrzymki do Polski Jana Pawła II

Czy pamiętamy?

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze tej ziemi!”

Warszawa, 2 VI 1979 rok

"Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości Matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi".

Jasna Góra, 5 VI 1979 rok



„I dlatego pozwólcie - że zanim odejdę - popatrzę jeszcze stąd na Kraków... - i popatrzę stąd na Polskę ... I dlatego - zanim stąd odejdę, **proszę was:**

- abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczerpia w nas Chrystus na chrzcie świętym,
- abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili,
- abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was:

- abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości,
- abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,
- abyście od Niego nigdy nie odstąpili,
- abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On wyzwala człowieka,
- abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia. ani sensu.

Proszę was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej, przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skałce. Proszę was o to. Amen."

Jan Paweł II, Krakowskie Błonia, 9 VI 1979 rok

Najwspanialsze życzenia

Od najmłodszych lat chyba każdy z nas składa komuś życzenia; przy różnych okazjach, a także bez specjalnych okazji. Pamiętamy może ze swojego dzieciństwa, jak składaliśmy życzenia; ze wzruszeniem i uśmiechem wspominamy, chętnie opowiadamy o składaniu życzeń przez nas samych albo przez innych. Do dziś pamiętam i często przekazuję przy różnych okazjach opowiadanie mojej mamy o małym Bogusiu i o składanych przez niego życzeniach dla jego cioci - a mojej babci Konstancji. Mały Boguś przyszedł na imieniny do cioci i oczarowany widokiem wielu smakołyków na stole wypowiedział z powagą słowa życzeń: „Ciociu Kostuniu, daj mi wszystkiego najlepszego!”

Zwyczaj składania życzeń jest bardzo piękny i godny tego, aby go podtrzymywać, aby nie odchodził w zapomnienie. Warto pielęgnować ten

zwyczaj, starać się go pogłębiać. Warto starać się o to, by życzenia coś wyrażały, by nie tylko były składane, ale także by wyrażały coś dobrego, pięknego i prawdziwego. Aby przynosiły radość i pogłębienie serdecznych więzi przyjaźni i życzliwości. Zdarza nam się zapewne często przeżywać pewne rozterki i wątpliwości: jak składać życzenia, czego życzyć, co mówić. Nierzadko brakuje słów, brakuje pomysłów. Zwłaszcza przy okazji spotkań świątecznych, przy dzieleniu się święconym jajkiem czy opłatkiem i składaniu życzeń wielu osobom, możemy przeżywać jakiś rodzaj bezradności, chęć ucieczki od składania życzeń. Bo czy jest sens powtarzać banalne formułki, te same wobec każdej osoby? Czy inni i ja nie mamy tego dość? Przypominam sobie moje próby formułowania życzeń do każdej osoby indywidualnie i

osobiście, ale jakie to się okazuje trudne! Staralem się też zachęcać innych, aby w miarę możliwości unikali sformułowań typu: „Życzę przede wszystkim zdrowia, bo to najważniejsze”. Mówiłem, że przecież to nieprawda, iż zdrowie jest najważniejsze, choć jest bardzo ważne i potrzebne, a brak zdrowia jest szczególnie intensywnie i dotkliwie przeżywany. Otóż skuteczność tego zachęcania okazywała się i okazuje bardzo mizerna.

Cóż więc robić? Czy zrezygnować ze starań o to, aby życzenia rzeczywiście coś wyrażały i były okazją do wzrastania dla składających i przyjmujących je? Jestem przekonany, że nie należy zrezygnować, lecz raczej pomagać sobie nawzajem przez pozytywne propozycje form i treści życzeń - zwłaszcza treści. A skąd czerpać inspirację do składania życzeń o treści prawdziwej, twórczej, dobrej i pięknej?

Wiemy dobrze (choć wciąż za bardzo teoretycznie), że mamy wspaniałe i niewyczerpane źródło takich inspiracji: przede wszystkim Pismo święte, a także liturgia, uroczystości przeżywane w Kościele. Słowa zawarte w Biblii, słowa od Przedwiecznego, zawierające prawdę i moc są przecież tak cennym skarbem. A przecież przy składaniu życzeń chodzi o podarowanie czegoś cennego, najcenniejszego. Oczywiście nie chodzi o to, żeby zebrać garść cytatów z Pisma świętego i obsypywać nimi przypadkowo ludzi w ramach życzeń. Chodzi o to, aby odkrywając samemu głębokie i prawdziwe treści i żyjąc nimi, dzielić się tymi treściami z ludźmi, których chcemy obdarować. Wtedy będzie to autentyczne i szczerze i nie stanie się kolejnym „pseudopobożnym żargonem”, który byłby rażący i odpychający dla wszystkich adresatów życzeń - a może jeszcze bardziej dla samych tych osób, które go stosują.

O tym, jak bardzo można pomóc drugiemu człowiekowi proponując mu fragmenty Pisma świętego do rozważania, możemy się przekonać na przykład dzięki książce Wandy Póltawskiej „Beskidzkie rekolekcje”. Autorka przekazuje czytelnikom swoje doświadczenia rozwoju duchowego, a jej przewodnikiem duchowym był przez długie lata kapłan, biskup, papież - Karol Wojtyła.

Proponuję - jako praktyczny przykład życzeń z Pisma świętego - fragment bardzo dobrze znany, ale chyba zupełnie nie stosowany przy składaniu sobie życzeń. Jest to tekst, który w szczególności sposób powinien stawać się podstawą naszej

refleksji w związku z uroczystością Trójcy Przenajświętszej, uroczystością przypadającą w niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Tekst ten to jedno z trzech najprostszych, dobrze znanych sformułowań modlitewnych, wprowadzających nas w rzeczywistość tajemnicy Trójcy Świętej - obok znaku krzyża („W Imię Ojca...”) i modlitwy Chwała Ojcu.

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi!” (2 Kor 13, 13)

Niech będzie z tobą, niech staje się twoim udziałem obdarowanie przez Boga w Trójcy Świętej Jedyne! Czyż może być wspanialsze życzenie? Czy można coś dodać? Czy czegoś w tych słowach może brakować, czy jest coś, czego nie obejmują i nie wyrażają?

Miłość Boga – to podstawowa, pierwsza prawda wiary chrześcijańskiej. Bóg pierwszy nas umiłował, mnie umiłował (nie uzależniając swej miłości od mojej „porządności”) – to najważniejsza prawda Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny, Radosnej Nowiny. „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” - te słowa przytacza święty Marek Ewangelista jako pierwsze słowa nauczania Jezusa. Jeżeli wierzę w Ewangelię, to miłość Boga staje się obecna w moim życiu, jest dla mnie ważna, przeżywana jako coś realnego i bliskiego; coś co stanowi istotny element mojego człowieczeństwa, mojej codzienności, stanowi mocny fundament, na którym mogę się oprzeć w każdej sytuacji. Aby wierzyć w Ewangelię, aby odkrywać miłość Boga Ojca, człowiek potrzebuje pomocy, wsparcia, świadectwa innych ludzi. Doświadczenie pokazuje, że można bardzo pomóc człowiekowi, zwłaszcza przeżywającemu trudności, przekazując na przykład w formie życzeń słowa: „Miłość Boga niech będzie z tobą, uwierz i dostrzegaj coraz wyraźniej, że miłość Boga jest z tobą, że ciebie na nowo stwarza, prowadzi i chroni!” Wiem to z własnego doświadczenia; pamiętam jak bardzo mi pomogły kiedyś takie proste słowa o miłości Boga i Jego obecności, wypowiedziane w rozmowie telefonicznej. Było mi wtedy „ciężko i ciemno na duszy”, a nie wiedziałem dlaczego tak było ani jak sobie z tym stanem poradzić. I po tej rozmowie nagle sytuacja bardzo się zmieniła na lepsze, choć nie nastąpiły żadne wyraźne zmiany zewnętrzne.

Łaska Pana Jezusa Chrystusa, Jego łaskawość, Jego bliskość – to podstawa naszej nadziei. „Łaską jesteście zbawieni” mówi Apostoł Paweł

w liście do Efezjan. Bóg niepojęty, nieogarniony, niedostępny dla nas, dla naszych ludzkich metod czy starań, stał się nam bliski w Chrystusie. Obdarzył nas łaską, łaskawością; nie jesteśmy dla Niego obcy czy nieważni. Moje i twoje zbawienie, życie, szczęście stało się możliwe dzięki łasce Chrystusa. I dlatego coraz pełniejszy udział w Jego łasce, chodzenie w łasce, otwieranie się na łaskę jest i powinno być treścią pragnień dla każdego człowieka, a więc i szczerych, najgłębszych życzeń wyrażanych wobec innych ludzi. „Wzrastaj w łasce, napełniaj się łaską, raduj się łaską Jezusa, przeżywaj radość z powodu Jego łaskawości” - to przykładowe sformułowania dobrych i pięknych życzeń.

Dar jedności w Duchu Świętym, udzielanie się Ducha Świętego, wspólnota w Duchu Świętym – to podstawa naszej ludzkiej egzystencji, gwarancja wyzwolenia z niszczącej i zabijającej samotności. Duch Święty sprawia, że możemy przeżywać bliskość z Bogiem i ludźmi. On jest jednością Ojca i Syna; jest Osobą - Miłością Ojca i Syna i w Nim stanowią Jedno. On sprawia, że stają się możliwe relacje międzyludzkie; zdrowe, ubogacające, dające radość, prowadzące do pełni. Duch Święty napełnia nas, udzielając się nam. On sprawia, że człowiek nie jest sam dla siebie wrogiem, kimś obcym, zagrożeniem. Dzięki udzielaniu się Ducha Świętego również inni ludzie nie są zagrożeniem; drugi człowiek nie jest wrogiem. Jakże bardzo potrzebujemy Ducha Świętego i Jego potężnego działania, bo w doświadczeniu codzienności niełatwo nam o tę

bliskość z innymi ludźmi; niełatwo ją budować, czasem bardzo trudno nawet wierzyć, że jest ona możliwa. Potrzebujemy daru jedności w Duchu Świętym dla nas samych i również powinniśmy życzyć innym tego udzielania się Ducha Świętego! Jakże pięknie jest przekazywać (oczywiście z przekonaniem, opartym na wierze i doświadczeniu) na przykład takie życzenia: „Duch Święty jest w tobie, jest w drugim człowieku, On działa; uwierz, niech On da ci zobaczyć Swoje działanie i niech sprawi, byś radował się Jego pociechą, bo On jest Poczycielem; jest sprawcą wszelkiego dobra, sprawcą jedności, której tak bardzo pragniemy i potrzebujemy”.

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z Tobą”

Są to najwspanialsze życzenia i takimi właśnie warto się obdarowywać.

Składając życzenia imieninowe naszemu drogiemu Solenizantowi i Złotemu Jubilatowi, księdzu Felkowi Folejewskiemu, wyraziłem je i raz jeszcze wyrażam tymi właśnie słowami, zaczerpniętymi z Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian:

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z Tobą!

Czerwiec 2009
Ks. Marek Szumowski

JUBILEUSZOWE DZIĘKCZYNIENIE

za dar kapłaństwa

Jubileusz – to dziękczynienie, to spojrzenie w przyszłość i odczytanie myśli Bożej ku przyszłości.

W homiliach, konferencjach, wypowiedziach ks. Feliksa Folejewskiego – często przewija się słowo **WDZIĘCZNOŚĆ**. Przywołuje w nich sformułowanie światowej sławy bakteriologa z Uniwersytetu Wrocławskiego Ludwika Hirszfelda, który mówił, że tylko ludzie utworzeni ze szlachetnego kruszcu, potrafią być wdzięczni. My, którzy znamy od lat Dostojnego Jubilata wiemy, że ks. Feliks jest cały „*utkany*” z wdzięczności.

Bogata osobowość ks. Feliksa kształtowała się najpierw w środowisku rodzinnym w Suwałkach. A gdy wybrał drogę powołania kapłańskiego Jego mistrzem duchowym w Otwocku był wspaniały kapłan i wychowawca ks. Leon Cieślak. To on potrafił otworzyć wnętrza młodych wychowanków, poruszyć w nich najszlachetniejsze struny i ukierunkować ich rozwój wewnętrzny tak, aby zapragnęli przeżyć życie „na najwyższy wymiar”. Lata nowicjatu w Wadowicach na Kopcu i w seminarium w Ołtarzewie pozwoliły osiągnąć cel jakim były święcenia kapłańskie 11 czerwca 1959 roku.

Ks. Feliks marzył o pracy misyjnej. Pełen entuzjazmu i zapału – wraz z ks. Józefem Maślanką przygotowywał się do ewangelizacji na dalekim kontynencie Ameryki Południowej – w Brazylii. Ale władze komunistyczne w Polsce postawiły barierę – nie dały paszportu ks. Feliksowi. Musiał pożegnać swego przyjaciela ks. Józefa, który do dzisiaj w tropikalnym Interiorze spala się w pracy dla Chrystusa, służąc ludziom z nad Amazonki, do których został posłany.

Zapewne nie łatwo było ks. Feliksowi zrezygnować z pragnień misyjnych. Chciał odczytać plany Boga wobec siebie. Sam Bóg wyznacza drogę człowiekowi, a szczególnie kapłanowi, przez różne okoliczności i decyzje ludzkie - często doraźnie nie rozumiałe.

Ks. Feliks pozostał w Polsce i żyje jednym rytmem z Ojczyzną - Polską, którą ukochał. Utożsamia się z nią; jest zatroskany o jej losy i o ludzi, którzy żyją na ojczystej ziemi, służąc swoim kapłaństwem i samym sobą. Nie szczędzi swego czasu, jest zawsze obecny, potrafi „*plakać z płaczącymi i radować się z cieszącymi*”.

Jest Ojcem duchownym Rodziny Rodzin - już dla czterech pokoleń. Tyłu wspaniałych ludzi wyszło „*ze szkoły*” ks. Feliksa, którzy pracują dla Polski, pomagają innym ludziom i swoje rodziny kształtują według zasad chrześcijańskich i tradycji polskich.

Sam czerpie ze skarbcza nauczania i posługiwania najwspanialszych Polaków – kandydatów na ołtarze – Stefana Kard. Wyszyńskiego i Jana Pawła II. Miał szczęście znać ICH osobiście. Uczył się od NICH mądrości w sprawach Kościoła i Ojczyzny i dobroci wobec każdego człowieka (choć tę cechę wyniósł już z rodzinnego domu). Wiemy, że cieszył się ICH uznaniem i szacunkiem. Ks. Prymas – nasz Ojciec - cenił niezwykle pracę ks. Feliksa, okazywał mu serdeczność i widać było, że jest bliski Jego sercu.

Ks. Feliks - już jako neoprezbiter zetknął się z pracą Instytutu Prymasowskiego. Moje spotkanie z ks. Feliksem poczytuję za wielką łaskę. Pierwszy raz zobaczyłam Go jako młodego kapłana w Seminarium Duchownym w Ołtarzewie, gdzie odbywała się konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. Byłam tam wtedy z Teresą Romanowską. Zajął się nami troskliwie, pokazał kościół seminaryjny z ciekawą architekturą wnętrza i zaprosił na obiad. Znacznie później, gdy poznałam księdza Mamę – Jadwigę i liczne rodzeństwo i ich niespotykaną

wprost gościnność – rozumiałam, skąd czerpał wzorce swojej wrażliwości na ludzi.

Instytut nasz udostępniał uczestnikom konferencji maszynopisy kazań ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego – wygłaszanych nie tylko w Warszawie i Gnieźnie – ale w różnych zakątkach Polski. Trwała Wielka Nowenna, Nawiedzenie kopii Jasnogórskiego Obrazu i przygotowanie do Milenium Chrztu Polski. Kościół w Polsce nie posiadał prawie żadnych środków oddziaływania medialnego – oprócz ambony, a Prymas Polski przemawiając do wiernych nawet w najmniejszej parafii na krańcach Polski, mówił do całego Narodu. Dlatego nasze skromne stoisko w czasie przerw w obradach, cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Wkrótce – bo już w 1960 r. ks. Feliks poznał Lilę Wantowską i Rodzinę Rodzin na Jasnogórskim szlaku pieszej pielgrzymki warszawskiej. Wspierał w pracy ks. Edwarda Wilka – pierwszego duszpasterza RR, który prowadził grupę „7” – skupiającą przede wszystkim osoby z tego środowiska. Ks. Feliks początkowo przewodził grupie dzieci z „7”, które Go bardzo pokochały i ułożyły wierszyk, który stał się ich zawołaniem; „*ukochany nasz ksiądz Felek, wszystkich dzieci przyjaciół*”. Z czasem z „7” wyodrębniona została podgrupa „7M”, a następnie z niej grupa „17” ogarniająca grupy akademickie. W szczytowym nasileniu pielgrzymowania na Jasną Górę środowisk akademickich z całej Polski, z wielu krajów Europy i różnych kontynentów – liczba uczestników sięgała kilkudziesięciu tysięcy. Ogromny wkład wniósł ks. Folejewski w rozwój młodzieżowego pielgrzymowania.

Ks. Feliks został zaproszony do udziału w spotkaniach na Jasnej Górze, grupy tzw. „*Szaleńców*”, których później ks. Prymas Wyszyński nazwał „*Realistami*”. W rzeczywistości komunistycznej, w której znalazła się Polska trzeba było szukać sposobów nie tylko na przetrwanie Kościoła, ale na rozwój i podtrzymanie ducha w Narodzie. Późniejsze wielkie dzieło – Milenijny Akt Oddania – rodziło się w trudzie na modlitwie od małego ziarenka. „*Realisci*” poszukiwali – zgłębiając myśl teologiczną i mariologiczną na temat oddania Matce Bożej. Szukali sposobu odwrócenia tej trudnej sytuacji dla Kościoła i Polski. Rozpoczęli od siebie – zawierając się Matce Bożej, oddając się Jej osobiście do dyspozycji aż do granic

niewoli, zastawiając siebie za wolność Kościoła i Polski.

Wśród osób, które podjęły taki program działania byli m.in.: ojcowie Paulini – o. Jerzy Tomziński – generał zakonu, o. Teofil Krauze – przeor Jasnej Góry, o. Piotr Rostworowski – benedyktyn z Tyńca, późniejszy kameduła, o. Jerzy Domański – franciszkanin z Niepokalanowa, o. Winiarski – redemptorysta z Tuchowa, ks. Franciszek Blachnicki – obecnie Sługa Boży, księży pallotyni: ks. Edmund Boniewicz, ks. Stanisław Kuraciński, ks. Feliks Folejewski, Maria Okońska z naszym Instytutem oraz ludzie świeccy z różnych środowisk.

We wszystkich działaniach związanych z pracą milenijną – od pierwszych lat kapłaństwa uczestniczył ks. Feliks.

W latach 1960/1961 ks. Feliks wyjechał do Gdańska na „tirocinium” – czas dalszej formacji pallotyńskiej. W diecezji gdańskiej trwało nawiedzenie kopi Jasnogórskiego Obrazu, w które włączył się posługując ludziom. Otrzymałam obrazek z wizerunkiem Matki Bożej Jasnogórskiej i wiersz napisany przez ks. Feliksa:

*„Widziałem Obraz Jasnogórskiej Pani
Deszcz kwiatów
I oczy czyste od łez*

*A potem pieśni, głośnie powitania
Słyszałem –
Jak śpiewał stary konfesjonat,
Kłękł mężczyzna
Zaczął od płaczu...
„Już dwadzieścia lat ...
powiedział”
Znikł Obraz,
Ujrzałem Matkę!
Ona jest Spotkaniem”.*

W Gdańsku – znaczące było spotkanie ks. prał. Józefa Zatora-Przytockiego, wspaniałego człowieka i duszpasterza bazyliki Mariackiej, który pragnął utrwalić owoce nawiedzenia poprzez wprowadzenie Sobót Królowej Polski w parafiach. Do współpracy zaprosił ks. Feliksa, bo wiedział, że kocha Matkę Bożą nade wszystko.

Życie Jubilata jest wpisane w działanie Miłosierdzia Bożego. Sam ks. Feliks daje świadectwo, że żyje dzięki Jezusowi Miłosiernemu i wstawiennictwu św. s. Faustyny. „JEZU UFAM TOBIE” - to modlitwa, która zawsze Mu towarzyszy.

Maria Gabiniewicz



ŻYCZENIA

Kochany Księżu Feliksie, Dziękujemy za Twoją Miłość do każdej i każdego z nas oraz za obecność w naszej grupie Rodziny z Grupy Matki Bożej Niepokalanej, Twojego „Betlejem”

"Bierz jarzmo Pana, jarzmo bowiem Jego jest słodkie a brzemię jego lekkie". Aby niełatwa postuga kapłańska, zawsze wspierana Bożą Łaską, była

*dla Księdza źródłem radości.
Agnieszka i Wojciech Pyszyńscy z Zosią*

*Składamy gorące PODZIĘKOWANIA Tobie drogi Księżu Feliksie!
Dziękujemy za obecność w naszej rodzinie niczym 'Ksiądz Rodzinny'.
Dziękujemy za błogosławieństwa, które otrzymaliśmy z Twoich rąk w różnych momentach naszego życia, szczególnie podczas sakramentu małżeństwa i chrztu naszych dzieci. Dziękujemy również za pobłogosławienie sakramentu małżeństwa naszych rodziców Romaników, od których wszystko się zaczęło...
Księżu Feliksie pragniemy podziękować za przykład modlitwy, za pogodną twarz, za umiejętność dyskretnej pomocy oraz za to, że imię każdego z nas i każdej napotykananej osoby nosi Ksiądz w swoim sercu.*

*Wdzięczni Maria i Mirek Świerczyńscy
z dziećmi Antonim, Karolem i Pawłem
oraz rodzicami, babcią i rodzeństwem*

*Bóg jest Miłością, bo dał nam Ciebie!
Drogi Nasz Ojcze! Kochany Księżu Felku!
Dziękujemy za Twoją OBECNOŚĆ, za Łaskę Chrztu Świętego – naszego i naszych dzieci, za obecność przy ołtarzu w dniu naszego ślubu, ale i w dniach trudnych, za Kujanki, za Różańce, za Koronki i za lekcję MIŁOŚCI, której swoim życiem wciąż nam udzielasz.
Wdzięczni Panu Bogu za Ciebie,
-Hania i Piotrek Kordyasz z Marysią, Stasiem i Małgosią.*

Księżu Felksie "JESTEŚ DLA NAS JAK MOST DO NIEBA - bo Twoja postawa i Twoje słowa prowadzą do nieba".

Anita, Grzegorz, Zuzia, Kinga i Alicja Kora

*„ Panie nie jestem godzien.... ale powiedz tylko słowo”. W 50 rocznicę służby Bogu i ludziom Drogiemu Ojcu gorące podziękowania i gratulacje składają
Monika, Andrzej, Natalka, Zosia I Staś Taraszkiewicz*

*Dziękujemy za głoszenie Boga i Jego Miłości,
ciągłe budzenie Wiary i Nadziei w nas wszystkich...
Marzena i Tomek Rytel z dziećmi
Kochany Księżu Felksie!*

*Z okazji Twojego jubileuszu życzymy Ci wielu Łask Bożych, sił i zdrowia.
Niech Jezus Miłosierny prowadzi Cię i wspiera w Twojej kapłańskiej drodze.*

Dziękujemy Bogu, że jesteś.

Ula i Marcin Piotrkiewicz z Anią, Basią i Helenką

*Kochany Księżu Felksie! Z radością przyłączamy się do jubileuszowych życzeń. Życzymy Księdzu wszelkich potrzebnych Łask Bożych, pokoju i radości. Jednocześnie dziękujemy Księdzu za obecność i towarzyszenie w wydarzeniach radosnych i smutnych, za trud pracy w Rodzinie Rodzin, a w szczególności w naszej grupie oraz za Księdza nieustanną modlitwę.
Monika i Radek z Madzią, Kubusiem i Stasiem*

Życzymy dużo sił do dalszego służenia Bogu i ludziom i dziękujemy za obecność w życiu naszej całej rodziny, w szczególności za nieustanne wspieranie nas modlitwą.

Dominika i Łukasz Komierowscy ze Stefką i Helą

Księżu Felku,

*Dziękujemy za to, że swoim przykładem uczysz nas dostrzegać człowieka z jego indywidualnymi cechami, wydobywając zawsze to, co jest w nim najlepsze. Dziękujemy, że jesteś.
Agnieszka i Michał Kot z Mikołajem, Dominikiem i Maksymilianem*

Z okazji Jubileuszu 50-cio lecia kapłaństwa najserdeczniejsze życzenia składają Ania i Mariusz oraz Ola Grzęda

Kochany Księżu Felku,

Razem z Tobą cieszymy się dziś i dziękujemy Panu Bogu za Twoje święte kapłaństwo. Jesteś dla nas najprostszym drogowskazem do Nieba, bo każde spotkanie z Tobą budzi pragnienie spotkania Boga. Życzymy pokoju oraz sił duchowych i fizycznych na następne lata posługi kapłańskiej, a także radości oglądania owoców swojej pracy.

Nell i Wojtek Hermann z Franiem i Marysią



Czcigodny Księżu Jubilacie!

50 lat temu Pan spojrział na Ciebie i zawołał: "Pójdź za Mną!", a Ty Mu odpowiedziałeś: "Tak". Za to Twoje radosne, odważne, oddane i bezkompromisowe "tak" - z serca dziękujemy! Od początku istnienia "Różańca" towarzyszysz nam mądrymi radami, jako asystent kościelny naszego pisma. Jesteśmy wdzięczni za to, że sprawy naszego miesięcznika są Ci zawsze tak bardzo bliskie.

Przed Twoim kapłaństwem dziś klękamy, by za tę Tajemnicę Bogu dziękować, a Tobie, Drogi Księżu, pragniemy złożyć jubileuszowe życzenia. Niech Najświętsza Matka, tak bardzo zatroskana o uczniów Jej Syna, otacza Cię opieką i wyprasza łaskę zdrowia. Twój Pan i Mistrz niech Cię prowadzi tam, gdzie potrzebny jest święty kapłan, gdzie ludzie są pogubieni, ślepi i głusi. Niech Twoje powołanie oraz zatopienie się w niezgłębioną tajemnicę Miłosierdzia Bożego będą zawsze radosnym świadectwem.

Z modlitwą i wdzięcznością za każde dobro

Siostry Loretanki i Redakcja "Różańca"

Drogi nam i Czcigodny – Ojczu Feliksie!

Z okazji Twojego 50 – lecia święceń kapłańskich, stajemy przy Tobie obok Ołtarza Chrystusa Pana – świadomi wdzięczności, jaką żywimy do Ciebie z powodu posługi Ojca Duchownego – jaką sprawujesz wśród nas już przez 40 lat...

Poznaliśmy Ciebie, przez księdza Stefana Gralaka, wówczas naszego rektora przy kościele św. Józefa w warszawskim Nazarecie. Twoje nauki formujące nas w zespół Rodziny Rodzin, Twoje przywiązanie do Prymasa Tysiąclecia i Twoja działalność kształtująca nasze Rodziny Bogiem silne – sprawiły, że trwamy dotąd w wierności Bogu, Kościołowi, Matce Najświętszej i Ojczyźnie.

Żyj nam długo!

Nauczaj nas i karć w porę i nie w porę – abyśmy wraz z Tobą owoc przynosili.

Plurimos annos – Ojczu Feliksie!

**Rodzina Rodzin parafii św. Stefana
W Warszawie na Czerniakowie**

Choszczówka – na dzień 11 czerwca 2009r. – Uroczystość 50 lat Kapłaństwa

Czcigodny Księżu Feliksie, nasz drogi Ojczu Duchowny i Przyjacielu

Dziękując Bogu Miłosiernemu za dar Twojego Kapłaństwa i skierowanie Ciebie do pracy w Rodzinie Rodzin – modlimy się aby Twoje zdrowie i siły fizyczne pozwoliły Ci przez długie jeszcze lata troszczyć się, nauczać, pomagać i kochać oddane Ci rodziny. Oby ta praca dawała ci zadowolenie, zjednywała przyjaciół i życzliwość, przybliżała wielu do Boga i pomagała w nawróceniu, a Matka Najświętsza Niepokalana i Święta Faustyna otaczały Cię nieustanną opieką i miłością. Niech wszystko dobro spłyne na Ciebie.

Bieleńska Rodzina Rodzin

Drogi Ojczu Feliksie!

W najtrudniejszych chwilach dla naszego Ruchu, kiedy odebrano nam kapłanów Ty powiedziałeś: *Ja nie odejdę, bo Ojciec nie odchodzi*. I trwałeś z nami. Dziś dziękujemy Ci za to. Dziękujemy za Twoją wierność kapłańską, za Twoje świadectwo życia i za Twoje nauczanie: miłości do Boga, do Kościoła Świętego, do Matki Bożej, miłości do Polski i ukochania najbliższych, a więc Rodziny. Rodziny wielopokoleniowej, otwartej na nowe życie, ale i czulej na potrzeby innych.

Sam tak pięknie kochasz swoją rodzinę, szczególnie śp. Matkę. Byłeś z niej dumny i dzieliłeś się z nami tym, co od niej otrzymywałeś. Dzieliłeś się z nami jej dobrocią, jej mądrością. Kiedy odchodziła do Boga spytałeś: Mamo, co jest najważniejsze w życiu? A Ona bez chwili wahania odpowiedziała: MODLITWA. Ten Jej Testament i całe Twoje nauczanie pragniemy zachować w sercach wdzięcznych Bogu za ten dar, którym jest Twoje Ojczu kapłańskie życie.

Wdzięczna grupa RR Matki Bożej Miłosierdzia z Warszawy - Tarchomina.

Powinszowania dla księdza Feliksa Folejewskiego z okazji jubileuszu 50-lecia Jego święceń kapłańskich od grupy Rodziny Rodzin z Anina

Dostojny Jubilacie!

W tym szczególnym dniu Twojego Jubileuszu, gorąco pragniemy przyłączyć się do życzeń i podziękowań jakie płyną do Ciebie, Drogi Księżu Feliksie, od całej Rodziny Rodzin i od liczego grona Twoich przyjaciół. Nasza anińska grupa Rodziny Rodzin, jest właściwie Twoim rówieśnikiem, ponieważ liczy sobie także 50 lat. Razem z Tobą, Dostojny Jubilacie grupa anińska wzrastała, a Ty miałeś i masz w tym naszym wzrastaniu swój nieoceniony udział. Chcemy Tobie dziękować za wszystkie Msze Święte, sakramenty, których udzielałaś nam i naszym rodzinom, dzieciom i wnukom, za modlitwę, za pielgrzymki na Jasną Górę, za słowo do nas kierowane, za wierną przyjaźń. Niech Pan Bóg wynagrodzi Tobie wszystkie trudy i cierpienia jakie dla nas znośiłeś i napełnia Twoje, tak dzielne choć schorowane serce, pokojem i radością. Ponieważ należymy do pokolenia „wcześniej urodzonych”, wielu członków naszej grupy jest już po drugiej stronie życia. Oni z pewnością, w tajemnicy świętych obcowania, są w tym dniu z Tobą i przyłączają się do wspólnych życzeń i podziękowań.

Niech Pan rozpromieni nad Tobą, Kochany Ojczy Feliksie, Swe Oblicze i niech Cię obdarza pokojem.

Celina Francman i Bożenka Broniatowska



Drogi i Kochany Księżu Feliksie!

Do ogromnego bukietu życzeń, które Ksiądz już na pewno otrzymał chcemy dołączyć nasze. Dołączyć do nich również nasze serca, umysły i dusze i życzyć z okazji Złotego Jubileuszu kapłaństwa i z okazji 75 – tych urodzin by Matka Najświętsza zawsze towarzyszyła Tobie we wszystkich Twych poczynaniach, by zawsze chroniła Cię pod Swoim płaszczem, a wszyscy aniołowie strzegą od wszystkiego co niedobre.

Chcemy podziękować za wszelką troskę nam okazaną, za lata tak pięknej posługi kapłańskiej, za słowa, które zawsze tkwią w naszych sercach, za działania, które dają natchnienie do czynienia dobra bliźniemu, za łaskę, która Księdza nas tu - daleko nie zapomina obdarzać. Niech Pan błogosławi za wszystko. Tak, jak Ksiądz często mówi „Jezu, ufam Tobie!”, tak i my ufamy Księdzu.

Bóg zapłać.

Rodzina Rodzin Lwowa, Mościsk, Połupanówki, Zboisk i Kijowa.

Drogi, Kochany Księżu Felku!

Składamy Bogu podziękowanie za niezmiernie ceny dar, jakim jesteś dla nas, szczególnie zaś za Twoje powołanie kapłańskie i służbę dla całej Rodziny Rodzin. Zechciał Pan postawić Ciebie na drózkach naszego życia i Twoje serce napełnić wielką miłością. Wiele razy Twoje słowa napełniały nas wdzięcznością, bo wskazywały dobrodziejstwo Bożego Miłosierdzia, przejawiające się zarówno w drobnych wydarzeniach ważnych dla życia każdego z nas, jak i w sprawach powszechnych, związanych z życiem narodu i Ojczyzny. Tajemnice naszego człowieczeństwa otwierałaś ukazując wartości najbliższe sercu - miłość macierzyńską i ojcowską, piękno pracy i modlitwy, fundament wiary i opiekę nieustanną Najświętszej Matki Jezusowej. Za całe dobro, które Bóg złożył w Tobie, dziś dziękujemy Stwórcy, prosząc zarazem, by błogosławił Ci po wszystkie dni. Dziękujemy Tobie i za to, że chciałeś się z nami dzielić tym, co Bóg Ci ofiarował.

Przyjmij, proszę, te słowa jako znak miłości i wdzięczności całej grupy wrocławskiej.

**Grażyna i Romuald Balkowscy Wrocław
grupa im. Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego**

ZGADNIJ FELKU, KTO TO MÓWI...

„Pielgrzymka do Częstochowy, rok 1967. Jest jedyna grupa młodzieżowa „siódemka emka”. Wyruszam chora: stan zapalny jamy ustnej grozi utratą zębów. Mogę tylko pić. Nie ma pewnych noclegów, sklepy na trasie celowo pozamykane. Tylko babiny wyskakują z krzaków częstując wodą, kompotem, pierogiem. Brak wody do mycia, prania. Docieramy do celu zmęczeni i szczęśliwi. A ja- zdrowa! Świadkiem tego był młodziutki ksiądz Felek. On i ta pielgrzymka szczególnie zapadły mi w serce”.

„Spotkałem księży nieprzystępnych, autorytatywnych, z wysokiej ambony. I nagle - 37 lat temu - na zebraniu Rodziny Rodzin pojawia się ksiądz Feliks. Troska, serdeczność, znajomość na „ty”, otwarcie, schodzenie do poziomu każdego uczestnika, gotowość udzielenia rad, wysłuchania. To mnie nawróciło, przyciągnęło. I ten pełny kontakt uśmiechem w czasie pierwszych mszy świętych u sióstr karmelitanek. Wspomnienia te zachowałem na zawsze w sercu”.

„Dni skupienia 20, 30 lat temu. Żyłam każdym słowem. Ten człowiek bezpośredni, przyjazny, serdeczny był dla mnie objawieniem. Mówił sercem, życiem, krwią. Był odpowiedzią na potrzebę mego ducha, wodą życia na pustyni. To on prowadził, napełniał, wskazywał lekturę. Odbieram go w kategoriach daru. Pan Bóg wiedział, co nam potrzeba przysyłając księdza Felka”.

„Czy odbyłeś kiedykolwiek spowiedź, podczas której spowiednik był grzesznikiem, a ty świadkiem własnej winy? Taki fakt ma miejsce, gdy w konfesjonale czuwa ksiądz Felek. Błogosławiona wina. Czym więcej poznaje świadectw naszej grzeszności, tym serce jego staje się bardziej gorejące i otwarte. Nic dziwnego, że to nieszczęsne serce choruje. Czuję namacalnie, jak zdejmuje ze mnie grzechy i zakłada na swoje ramiona. Świadek miłosierny naszych upadków podnoszący nas ustawicznie słowami **FAUSTYNKO, POMÓŻ**”.

„Umie zatrzymać się przy każdym człowieku, wsłuchać się w jego problemy. Miłość objawiająca się w spotkaniu osobistym. Budzi przekonanie, że nasze, moje sprawy przenosi do Pana z wielką troską. Rozbudził nadzieję we mnie wezwaniem **UFAM TOBIE**”.

„Nadzwyczajny, żyje cudem. Ma dar trafiania do ludzkich serc. Pozwala na „Felkowanie”, ale ja teraz staram się oddać mu szacunek i mówię: ojciec Feliksie”.

„Został per procura ojcem chrzestnym Patryka. Prowadził go przez burzliwe dorastanie i zawsze wierzył, że wyrośnie na bardzo porządnego człowieka: „**SYN TYLU ŁEZ I MODLITW NIE MOŻE ZGINĄĆ**” Był zawsze wiernym przyjacielem i uczestnikiem naszych porażek życiowych i sukcesów. Chrzcił moją Ankę i dzieci kuzynów. Jest szczególnie powołany, żeby spisać zeszyty formacyjne dla Rodziny Rodzin. I tego bym życzyła sobie, jemu i całej Rodzinie Rodzin”.

„Rozpaliłeś w nas miłość do Jezusa Miłosiernego, poświęciłeś naszą rodzinę Sercu Jezusowemu. Roztoczyłeś opiekę duchową nad nami i przyjaźń przez 43 lata”.

„Karmiłeś nas słowem. Ale i sam byłeś słowa spragniony. Najchętniej - prosząc o lekturę - przyjmowałeś książki pokreślone, popisane. W ten sposób wchodziłeś w dialog, wzajemne łamanie się słowem, często tym wyciszonym, pełnym pytań i olśnień”.

„Pamiętam naszą teologiczną dyskusję o tym, do czego ludzie (czyli my) potrzebują wiary chrześcijańskiej. A mówiąc jeszcze prościej: dlaczego jesteśmy chrześcijanami? Czy nie lepiej byłoby wybrać sobie coś innego? Pamiętam, że zgodziliśmy się na czysto racjonalną odpowiedź. Trzymamy się naszej wiary, ponieważ nie ma nic lepszego, a w każdym razie nie słyszeliśmy o czymś mądrzejszym czy też lepszym. W tym momencie przypomnieliśmy sobie, że to wyjaśnienie jest przecież w Ewangelii: "Czy wy także odejdziecie? - dokąd mielibyśmy odejść?". Najkrótsza katecheza, jaką można sobie wyobrazić”.

„Stawiałeś nas często przed trudnym wyzwaniem może to płynęło z wiary w nas, a może z przekonania, że między nami czuwa Duch Święty. Wybraliśmy się na zwykłą wycieczkę z Rodziną Rodzin do Lwowa. Nagle okazało się, że bierzemy udział w symposium, a ja mam stanąć w tej chwili przed lwowskimi Polakami i wygłosić referat. Udało się. Oczywiście dzięki Duchowi Świętemu i Twojej wierze”.

Dziękujemy Ci Felku, a z okazji jubileuszu 50 lat kapłaństwa życzymy obfitości łask Bożych i darów Ducha Świętego w pielgrzymowaniu do Domu Pana. Jezu, ufam Tobie!.

Rodzina Rodzin: Grupa świętej Faustyny

CZCIGODNY KSIĘŻE FELIKSIE, SERDECZNY PRZYJACIELU.

50 lat kapłaństwa w Twoim życiu, to suma przeznaczeń i zadań postawionych Tobie przez Pana Boga.

„Nie wyście mnie wybrali – to ja was wybrałem” – Bóg Ciebie wybrał i wiedział kogo wybiera.

Przyjąłeś sakrament kapłaństwa w duchu prawdy, pokory i miłości do człowieka.

Byłeś wielkim przyjacielem i autorytetem dla mojej żony Basi.

Jesteś Kapłanem – Ojcem, do którego moja teściowa dzień przed śmiercią powiedziała: „Feluś – ja Ciebie kocham” – a były to szczerze, płynące z głębi serca słowa odchodzącej z tego świata mądrej kobiety.

Dla mnie stary Przyjacielu – byłeś – jesteś – i będziesz zawsze przykładem człowieka o wielkim sercu i honorze, który przez 50 lat swojej posługi duszpasterskiej z wielkim oddaniem prowadził rzesze wiernych do Boga i Jego Matki.

Jesteś moim przewodnikiem i powiernikiem. Nam wystarczy spojrzeć sobie w oczy, a wnet widzimy i czujemy zarówno nasze radości, sukcesy jak i troski. Z tych pierwszych nie raz cieszyliśmy się wspólnie i dziękowaliśmy za nie Bogu. W smutku zawsze znalazłem u Ciebie pocieszenie i dobrą radę.

Dziękując za te 50–lat Księdzu Feliksowi – Przyjacielowi i Ojcu Duchownemu Rodziny Rodzin – życzę zdrowia, sił i wytrwałości w posłudze kapłańskiej na kolejne, długie lata.

Proszę w imieniu swoim i wszystkich rodzin z parafii świętego Aleksandra, aby w Twoim sercu nigdy nie zabrakło dla nas miejsca.

ROMAN DĘBIŃSKI

Drogi Ojcie Feliksie!

Na Twój piękny jubileusz 50-lecia kapłaństwa „Pan niech Ci błogosławi i niech Cię strzeże”, a Pani nasza Jasnogórska niech osłania Swoim płaszczem opieki każdą chwilę Twojego życia.

Dziękujemy za to, że jesteś.

Sylwia Sielużycka z grupą od św. Judy Tadeusza z Sadyby

Kochany Księżu Felku!

Z okazji Twego jubileuszu, grupa "Radość" pragnie złożyć Ci najlepsze życzenia, a także podziękować.

Dziękujemy Ci Ojcie za to, że ponad 45 lat wiernie towarzyszysz naszym rodzinom w przeżywaniu ich radosnych i smutnych chwil.

Dziękujemy za ojcowską obecność na tyłu chrzcinach, weselach i pogrzebach. Dziękujemy Panu Bogu za Twoje kapłaństwo, a w modlitwie prosimy byś mógł być z nami jeszcze długie lata.

Życzymy Ci, aby opieka Matki Bożej wspierała Cię w dalszym życiu i posługiwaniu Rodzinie Rodzin.

Małgorzata Hubicka i Dorota Gasek

Życzenia
dla księdza Feliksa Folejewskiego z okazji 50-lecia jego posługi kapłańskiej
od grupy św. Feliksa z Kantalicjo

Dostojny Jubilacie!
Drogi Księżu Felksie!

„Oto jest dzień, który dał nam Pan.
Radujmy się i weselmy się nim.”

W dniu, w którym świętujemy 50-lecie Twojej posługi kapłańskiej, stajemy przed Tobą przepełnieni radością i wdzięcznością. Radość i wdzięczność wypełniająca nam dziś serca, płynie ze świadomości, że jesteś, Księżu Felku, wielkim darem, jakim obdarzył nas Dobry Bóg. Dlatego nasze myśli i uczucia kierujemy dziś do Ciebie i razem z Tobą włączamy je w wielkie dziękczynienie Bogu – Miłosiernemu Ojcu. Jesteśmy grupą Rodziny Rodzin, której okazałeś wyjątkową kilkudziesięcioletnią przyjaźń i wierność. Jako grupa, początkowo - w latach 70-tych - Akademicka, potem jako grupa Młodych Małżeństw a ostatnio grupa pod patronatem świętego Feliksa z Kantalicjo, we wspólnym *Te Deum* chcemy Bogu dziękować za to, że jesteś i za to, że nasze indywidualne losy skrzyżował z drogą Twej kapłańskiej posługi. Tobie zaś kochany Ojczu Felku chcemy dziękować:

- za to, że swe życie poświęciłeś nam i naszym rodzinom,
- za to, że swym kapłaństwem służyłeś nam nieustannie,
- za to, że swymi modlitwami wypraszasz nam łaski Bożego Miłosierdzia, choć my sami często nie zdajemy sobie z tego sprawy,
- za to, że chronisz nas swym cierpieniem za nas ofiarowanym,
- za to, że nawracasz nas swym słowem,
- za to, że patrzysz nam głęboko w oczy i w serce, czasem nic nie mówiąc,
- za to, że dzielisz nasze radości i nasz ból,
- za to, że przywołujesz każdego z nas po imieniu,
- za to, że pozostajesz wierny,
- za to, że w nas nie zwątpiłeś i ciągle na nas liczysz,
- za to, że jesteś dla nas znakiem by ciągle kierować się ku Bogu,
- za to, że tak pięknie kochasz Pana Boga, Kościół, Polskę i każdego z nas.

Dziękujemy Ci z całego serca. „Dobrze widzi się tylko sercem – najważniejsze, jest niewidoczne dla oczu”.

Bożemu Miłosierdziu, którego jesteś niestrudzonym głosicielem, ufamy.

Matce Miłosierdzia Ciebie polecamy.

Razem ze świętymi Twymi Patronami wierzymy, że to czego pojąć nie możemy, nie jest nigdy złudzeniem.

Deo Gratias!

W imieniu grupy

Ania i Krzysztof Broniatowscy



Wielebny Jubilacie Księżu Felksie

Dzień Jubileuszu Osoby z którą jesteśmy związani miłością i przyjaźnią, Osoby tak bliskiej jak ojciec i matka, syn czy córka, jest czasem zatrzymania i refleksji: co otrzymałem, a z czego skorzystałem, co dałem, a co mogłem dać. Tę odpowiedź znajdujemy na dnie naszych serc i o tym mówią nasze życzenia indywidualne.

W tych dniach Księżu Feliksie dziękujemy za to, że jesteś z nami, za dar i łaskę Twojego kapłaństwa, za Twój urząd nauczycielski i wychowawczy, który wypełniasz w Rodzinie Rodzin. Dziękujemy za przyjaźń Twoją i Twojego rodzeństwa, za miłość matczyną Twojej ukochanej Mamy Jadwigi, której również doświadczyliśmy, a dzisiaj szczególnie dziękujemy za dar siedemdziesięciu pięciu lat Twojego życia i pięćdziesięcioletnią Kapłańską posługę i Odpowiedzialność za Rodzinę Rodzin.

Jak wielkie są dzieła Pana Boga w nas za Twoim przykładem i pośrednictwem sami się przekonujemy, a dzisiaj garnimy się do Ciebie i całując z wdzięcznością Twoje dłonie kapłańskie, tuląc się do Ciebie jak do ojca, spowiednika i powiernika wszelkich naszych spraw rodzinnych.

Dzisiaj wspominając razem przeżyte chwile nie chcemy jedynie jubileuszowo świętować czas miniony, ale wybiegając myślą w przyszłość chcemy dać świadectwo, że Twoja Ojczyźnie Feliksie siła wywodzi się z domu rodzinnego i kościoła parafialnego z nad przepięknej ziemi suwalskiej, z doświadczeń zdobywanych na drodze kapłańskiej już od gimnazjum palotyńskiego w Wadowicach na Kopcu. Od naszych spotkań akademickich, poprzez grupy rodzinne, dziecięce i młodzieżowe, rekolekcje i dni skupienia, wakacje z Bogiem dzieci, młodych małżeństw i rodzin. W tym czasie Twojego pielgrzymowania w Rodzinie Rodzin Pan Bóg okazał Ci Swoją Łaskawość i obdarował Cię mocą czynienia spokoju w duszach ludzkich i otwierania ich dla Pana Boga; nie raz przecież przeorałeś naszą pobożność prostując ścieżki nasze.

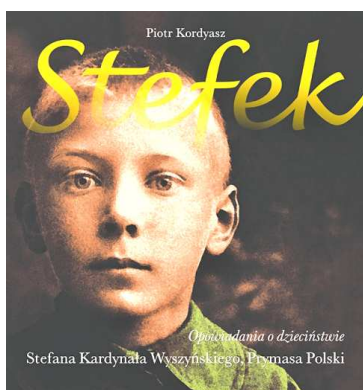
Dlatego zawołanie Ojca Świętego Benedykta XVI „Trwajcie mocni w wierze” możemy wypełniać razem z Tobą w naszej wspólnotce Rodziny Rodzin.

Dzisiaj jeszcze raz zapewniamy Cię, że masz niezbywalne prawo do naszych serc i naszej wdzięczności.

W Rodzinie Rodzin, w życiu każdej naszej rodziny oraz dla każdego z nas jesteś Ojcem duchowym: autorytetem moralnym oraz wzorem ufności w Miłosierdzie Boże i zawierzenia Pani Jasnogórskiej; jesteś naszym przewodnikiem do Nieba, do Boga bogatego w Miłosierdzie.

Księżu Feliksie w dniu Twoich Jubileuszy naszym serdecznym życzeniem jest prośba do Pana Boga, aby udzielił Ci wszelkich potrzebnych łask, zdrowia oraz wiary, nadziei i miłości. Pozostań na zawsze wierny zawołaniu św. Siostry Faustyny, które nam przekazałeś i które przyjmujemy: „Jezu, ufam Tobie!”. Niech w Twoim życiu w dalszym ciągu wypełniają się słowa z Twoich święceń kapłańskich – „Jesteś posłany, głosisz nam dzieciom Radosną Nowinę i leczysz rany serc skruszonych”.

Z wdzięcznością nie nadążającą gr. Św. Józefa



„Stefek” Piotr Kordyasz

W maju br. ukazało się drugie wydanie opowiadań opisujących najmniej znany okres życia Sługi Bożego Stefana Kard. Wyszyńskiego – jego dzieciństwo – pt. *Stefek – opowiadania o dzieciństwie Stefana Kard. Wyszyńskiego, Prymasa Polski*.

Jest to pierwsza sfabularyzowana biografia dzieciństwa Prymasa Tysiąclecia.

W liście do autora Jan Paweł II napisał: *Przeczytałem te opowiadania o dzieciństwie Prymasa Tysiąclecia. Dobrze, że publikacja ta ukazała się w Roku poświęconym Jego pamięci i w ten sposób przybliżyła naszej młodzieży Jego postać na tle życia rodzinnego (...)*

Zawarte w krótkich opowiadaniach zdarzenia są autentyczne i pochodzą głównie z przekazu najbliższej rodziny Prymasa Tysiąclecia, bliskich współpracowników Prymasa Tysiąclecia, którym przy różnych okazjach przytaczał wspomnienia z domu rodzinnego oraz autoryzowanych zapisów publicznych wypowiedzi samego Sługi Bożego.

W roku 2002 *Stefek* – nagrodzony został statuetką Feniksa w kategorii najlepszej książki dziecięcej za rok 2001 r.

Recenzje:

Jej urok polega na tym, że spotykamy tu nie wielkiego męża stanu, niezłomnego obrońcę Kościoła w Polsce, ale dziecko. Składa się na nią wiele żywych obrazów z życia rodzinnego przyszłego Księdza Kardynała, z udziałem i ze słowami wszystkich najbliższych(...) Dla wielu będzie to na pewno wzruszająca lektura.

Ks. Jan Twardowski

Dziękuję Ci Felusiu, że jesteś dobry dla starej ciotki prawie pięćdziesiąt lat



Bieszczady

Rok 1969. Sierpień. Po rekolekcjach w Laskach Lila pyta wszystkich: „Która z was mogłaby we wrześniu powędrować po Bieszczadach z młodzieżą akademicką? Jako pomoc księdzu Felkowi”.

„Wrzesień, to mój urlop” – mówię.

I pojechałam.

Pogoda wspaniała. Wjeżdżamy w głąb Bieszczad – „Ciuchcią” – otwarte wagony towarowe, pełne pni i belek. Rozsiadamy się wygodnie. Przy każdym prawie strumyku lokomotywa staje i pompuje wodę. Motorniczy woła: „Macie pół godziny na maliny!”, rozbiegamy się po lesie. Maliny są pyszne. Objadamy się robimy rodzinne zdjęcia. Lokomotywa gwizdże.

Po kilku dniach ksiądz Felek decyduje: „Dzisiejsza trasa jest tak długa i trudna, że nasza Róża pojedzie autobusem do Ustrzyk Górnych. Kupi tam wszystko na dzisiejszą kolację i jutrzejszą niedzielę. Znajdzie stodołę na nocleg. Będziemy w Ustrzykach najpóźniej osiemnasta trzydzieści.

Ustrzyki Górne. Wsiadam z autobusu i staję jak wryta – jeszcze tego nie widziałam. Kilka trzymetrowych kopic. U podnóża też ze trzy metry. Okrągłe, „oklejone” darnią. U góry płaskie, ze dwa metry kwadratowe, lekko dymią. W tym dymie chodzą osmoleni ludzie. Ubijają szczyt płaskimi dechami. Po dłuższym gapieniu się, rzucam do nich hasło rozpoznawcze: „Szczęść Boże!” Odpowiadają chórem : „Daj Boże!” Oddycham z ulgą. Zaczyna się przyjacielska rozmowa.

- „My tu mamy największą fabrykę pieniędzy dla Polski: Bale bukowe ułożone w takie wieże – kopice, tlą się od ziemi nieustannie i zamieniają się w węgiel drzewny. Za grube dolary Polska go sprzedaje do Szwecji. Są niezbędne do wyrobu części sprzętu farmaceutycznego. Wieczorem wygaszamy ogień u podnóża kopic.”

Pomyślałam: To jest historyczna chwila! Widzę to, co smolarze robili 1000 lat temu! Za Mieszka I – identycznie wytapiali smołę i otrzymywali węgiel drzewny! Ale za chwilę robi mi się smutno. W dużym sklepie spożywczym, obok, mówiła kierowniczką: „Co wieczór smolarze dostają pieniądze i za 90% kupują wódkę i spirytus”.

Wyciągam kartkę od księdza Felka i zaczynam zakupy –na dzisiaj wieczór i na całą niedzielę. Z kierowniczką wszystko układamy w kącie sklepu. Robimy barykadę z krzesel. Jest tego do pół ściany.: chleby, masła, wędliny, jaja, kefiry, itp., itd. Pocieszam ją, że moja gromada będzie najpóźniej do 18.30. Mówi, że w małej osadzie, niedaleko znajdę stodołę z sianem na nocleg, a w górze na hali, u starego bacy – mleko i sery.

Góra jest wysoka. Hala ogromna. W małym szałasie znów niespodzianka: pierwszy raz widzę „fabrykę serów”. W środku wkopana w ziemi wielka kadź, pełna wody z podpuszczką – kwas żołądkowy cieląt – mówi bacia. Wlewa do niej owcze mleko, które natychmiast się ścina w kawały sera. Wkłada je do drewnianych, rzeźbionych forem różnej wielkości. Stoją rzędem na półkach w szałasie. Proszę gazdę o kilka dużych, dojrzałych serów dla siedemnastu studentów i dwóch księży. Dojechał do nas ksiądz Jurek Błaszczak, pallotyn, w tym roku wyświęcony. Gazda ani słyszeć nie chce o pieniądzach.. Niedaleko

szałas widzę wielkie pnie ściętych tu drzew. Mówię, że jutro będzie tu Msza święta, na ołtarzu z tych pni i będziemy się modlić za niego i za juhasów, których widzę daleko na hali z owcami.

Zbiegam do gospodarzy z zamówioną stodołą do spania. Potem do mojego sklepu. Jest już osiemnasta. Smolarze wygaszają tłący się ogień wewnątrz bukowych kopic: przy samej ziemi wciskają długą żerdź z workiem, ociekającym wodą. Potem znikają w sklepie i wychodzą obładowani, głównie butelkami. Uspokajam kierowniczkę sklepu, że za chwilę przyjdzie moja grupa i wszystko co kupiłam wyniesiemy. Ostrzega mnie: „Za pięć dwudziesta zamykam sklep, bo pięć po dwudziestej mam ostatni autobus”. Już dochodzi dwudziesta, stoję u wylotu głównej drogi do lasu. Zaczynam mówić Różaniec. Koło mnie przechodzą moi smolarze, mocno już podpici. Serdecznie częstują mnie kiełbasą i wódką.

Wśród siedemnastu studentów mam jedną antypatię. Nie dla tego, że tzw. Marko jest z innego miasta. Ale gdy tylko zamajaczy z daleka jakaś wieś, Marko pędzi „na małe piwko”.

Jest dziewiętnasta trzydzieści pięć. W duchu jęczę tylko: „Jezu, ufam Tobie!” I nagle z lasu, niedaleko, wołanie: „Czy dostanę jeszcze małe piwko?!” – Jakby Archanioł do mnie zawołał. Krzyczę: „Marko, prędko! Mam dwa duże piwa!”

W dziesięć minut wynosimy wszystko w trójkę ze sklepu. Kupuję dwie butelki piwa, bo i na niedzielę – i dużą latarnię, taką „do obory”. Ściskam serdecznie kierowniczkę sklepu. Marko zostaje na straży. Zapalam lampę – jest już ciemna noc. Idę w las na spotkanie, drogą – którą: „powinni tu być za kilkanaście minut” – mówi Marko. Po jakimś czasie słyszę dalekie głosy. Staję. Robię lampą świetliste koła. Zobaczyli. Krzyk radości i biegną.

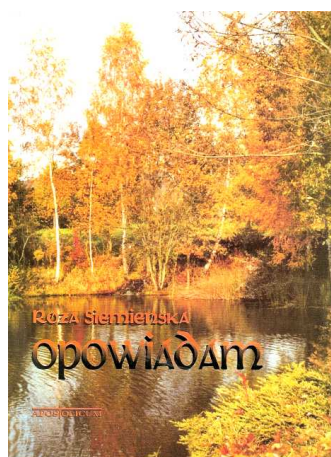
Niedziela. Dziesiąta rano. Chłopcy budują z pni piękny ołtarz. Z dziewczętami idę do baczki. Na półkach i ławach leżą kawałki sera. Baca nas częstuje: „Jedzcie, jedzcie dziolchy, panieńki, bo jak nie, to świniom prasne!” Za baczka leży ich kilka w trawie, pięknie utuczone. W czasie Mszy, głośnym chrumkaniem robią jakby tło organowe do naszych śpiewów.

Juhasi, pięknie wystrojone góralki i stary baca, modlą się i śpiewają z nami. Po Mszy św. Idziemy do baczki. Ksiądz Felek rozkazuje: „A teraz osiem naszych dziewczynek ucałuje baczę dziękując za królewski dar tylu pysznych oscypków”. Osiem studentek, jedna ładniejsza od drugiej, ściskają baczę. Juhasiki szaleją z radości: „Wszystko opowiemy gaździnie! Jak się to baca całował z Warszawiankami!”

Wesoło nam było zawsze. Chłopcy mieli zawsze dodatkowy ubaw z Ulki, gdy otwierali drzwi stodoły. Ula znajdowała jakiś gwóźdź, czy sęk, wieszala lusterko i tapirowała włosy. Chłopcy trochę się śmiali, a ja ją broniłam: „Pan Bóg stworzył lustro oczywiście dla kobiety! Nie wolno nam marnować tego daru! Życzę każdemu z was, żeby wasza żona od samego rana dbała o to, żeby się wam podobać!”

Róża Siemieńska

„Opowiadam” Róża Siemieńska



Wśród licznych pozycji autobiograficznych, których dziś nie brak, możecie Państwo znaleźć tę – niebywałą. Życie Róży Siemieńskiej utkane było z wielu różnych ról. Wśród nich ważne miejsce zajmowało aktorstwo w krakowskim Teatrze Rapsodycznym, którego twórcą w czasie wojny był Mieczysław Kotlarczyk, a do zespołu należeli tacy zapaleńcy jak Karol Wojtyła i Danuta Michałowska.

To, co autorka proponuje czytelnikowi, podobne jest do wielkiej inscenizacji dramatycznej. Kurtyna podnosi się i przez kilka dziesiątków lat przechodzimy wraz z autorką przez jej życie pełne pasji, w scenografii barw, melodii i obrazów. Dopuszcza do własnych zwierzeń dotyczących swej osoby i bliskich. Zaś w kręgu bliskich, z którymi pozostaje w żywym i serdecznym dialogu, są także postaci, które odegrały ważną rolę w jej życiu duchowym, jak święci oraz osoby z przeszłości i wspomnień.

Z ogromnym talentem dramatycznym, choć nie jest zawodową pisarką, opowiada o zdarzeniach.

A wszystko przenika głęboka refleksja, wypływająca z jej życia duchowego, połączona z malarską wyobraźnią. Kiedy kurtyna opada, nadal pozostajemy w kontakcie z dzieckiem bezgranicznie ufającym Opatrzności, a jednocześnie osobą głęboko wykształconą, także w zakresie teologii, i - niczym dziecko w cukierni zafascynowaną światem. Wybrane rozdziały tej książki były drukowane w Biuletynie Rodziny Rodzin.

II Dzień dziękczynienia

W pierwszą niedzielę czerwca już drugi raz wspólnie z abp. Kazimierzem Nyczem przy Centrum Opatrzności Bożej będziemy dziękować Bogu za wszelkie dary. Mamy za co dziękować. W tym roku przypada 30 rocznica pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, 20 rocznica odzyskania przez Polaków wolności i 10 rocznica wizyty Ojca Świętego w polskim parlamencie.

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Każdy z was może być twórcą naszej „wspólnej” strony – wystarczy tylko do nas napisać.

Piszcie na adres e-mail: admin@rodzinarodzin.pl

Administrator Szymon Lipiecki

TERMINY STAŁE:

wtorki (co dwa tygodnie)

- godz. 20.00 - Spotkania kobiet z grupy M.B. Niepokalanej na Łazienkowskiej

środy

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- godz. 18.00 Msza Święta

piątki II i IV

- godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

III niedziela miesiąca

- godz. 10.00 spotkania **Opiekunów Grup**
- godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej** rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 0 603 226 406

IV niedziela miesiąca

- godz. 10.00 spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
- **spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**
- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie **grup M.B. Wychowawczni**

OKOLICZNOŚCIOWE:

14 czerwca – Choszczówka - Jubileusz 50 - lecia kapłaństwa ks. Feliksa Folejewskiego SAC Ojca Duchownego Rodziny Rodzin

21 czerwca – Niepokalanów - zakończenie roku pracy Rodziny Rodzin

- godz. 11 uroczysta Msza św. w kaplicy św. Maksymiliana (drewniany kościół)
- godz. 12 herbata, Panorama Tysiąclecia
- spotkanie rodzinne na terenie klasztoru na powietrzu (ognisko – prosimy o kiełbaski)
- godz. 14.30 zakończenie - modlitwa w kaplicy

27 sierpnia – godz. 18 Msza św. na Łazienkowskiej w 18 rocznicę śmierci Cioci Lili – Marii Wantowskiej

30 sierpnia – godz. 12 modlitwa przy grobie Cioci Lili na cmentarzu Bródzieńskim

20 września godz. 10 – rozpoczęcie roku pracy Rodziny Rodzin

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
tel./fax. (22) 621 02 82
e-mail: xmarekszumowski@wp.pl
ks.Marek Szumowski 0-608 441 508;
0 22 654 64 62
Agata Gierałtowska 0 501 090 267;

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa
Jacek Nitka: jaceknitka@op.pl
Małgorzata Kowalik:
malgorzatakowalik2@neotrada.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji:

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.